Rok XXXIII. Kraków, Sobota 31 Stycznia 1914 r. Nr 23.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k. rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie 3 kor. 20 hal. miesięcznie.

Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Cena numeru 6 hal. – z przesyłką pocztową 8 hal.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu i należytej **ekspedycyi dziennika**, z powodu **wzmożonego ruchu nowym rokiem**, prosimy o możliwie **najwcześniejsze przesyłanie prenumeraty.**

Czeki pocztowe zostały już rozesłane.

Zjazd w Petersburgu.

Myliłby się, ktoby sądził, że wyczerpana wysiłkami reunionu i „porządkowania" Europy dyplomacya wypoczywa i próżnuje. Wielka gra toczy się dalej, od czasu do czasu tylko dając znać o sobie jakiemś głośniejszem echem. Jedno z nich odbiło się właśnie teraz wielokrotnie we wszystkich ośrodkach polityki międzynarodowej i w całej prasie europejskiej.

Oto nad Newą niby przypadkowo znalazł się królewicz serbski Aleksander z kilkoma dyplomatami w świcie, były minister wojny rumuński, jeden z z najwybitniejszych dyplomatów bułgarskich. Obecnie zaś do kompletu przybył także premier gabinetu ateńskiego Venizelos. Każdy z nich ma jakąś specyalną misyę oficyalną. Jeden przyjechał na odsłonięcie pomnika, drugi, ponieważ mu było po drodze, trzeci, aby dać folgę potrzebie serca...

I tak to z rozmaitych powodów złożyło się, że w Petersburgu zebrał się znowu cały chrześcijański Bałkan na naradach, na które Austrya szczególniej ma poważne powody spoglądać z największą podejrzliwością. Zjazd ten bowiem zdaje się świadczyć, że fundamenty związku bałkańskiego jednak nie rozsypały się tak całkowicie wskutek drugiej t. zw. „bratobójczej" wojny w Macedonii, ale że stoją jeszcze i kto wie, czy nie staną się znowu podstawą nowej budowli dla dyplomacyi rosyjskiej pilnie wznoszonej.

Polityka austryacka popierając Bułgaryę, straciła Rumunię, ale nie zyskała Bułgaryi. Rząd austrofilski w Sofii musiał rozwiązać parlament, ponieważ nie udało mu się na gruncie swego programu stworzyć dość silnej większości. Jest bardzo wątpliwem, czy uda mu się to w przyszłości. Mimo bowiem wszystkie zawody, jakie ze strony Rosyi spotkały Bułgaryę, nie wygasło tam rusofilstwo ale utrzymuje się w stanie utajonym, jako jedyna możliwa platforma polityki zagranicznej. W miarę uspokajania się umysłów w Bułgaryi i przemijania tej rozpaczy, w którą popadł był naród po katastofie lipcowej, marzenia o pomocy Austryi i płynące z nich austofilstwo będą ustępowały miejsca trzeźwemu rachukowi, a ten wskaże Bułgarom zawsze Rosyę, a nie Austryę jako orędowniczkę.

Skoro zaś z Bułgaryą rzecz ma się w taki sposób, to z innemi państwami bałkańskiemi sprawa pójdzie jeszcze łatwiej. Interes ich wymaga przedewszystkiem zabezpieczenia uzyskanego w dwóch wojnach stanu posiadania, co znowu do się najłatwiej osiągnąć przez zneutralizowanie pragnień rewanżu ze strony Bułgaryi i wciągnienia jej ponownie do związku bałkańskiego.

Odrodzony ten twór polityki rosyjskiej zwracałby się teraz przedewszystkiem przeciw Austryi, która musiałaby liczyć się z istnieniem wrogiej sobie koalicyi, wzmocnionej jeszcze przez Rumunię a nie neutralizowanej już wcale przez Turcyę.

Mają więc w Wiedniu dość powodów po temu, aby z nieufnością spoglądać na odbywający się w Petersburgu zjazd polityków bałkańskich. Jakikolwiek bowiem wyda on rezultat, pożytku nie przyniesie on Austryi.

Po odroczeniu sesyi.

Telefoniczne informacye „N. Reformy."

Wiedeń, 31. stycznia.

Głównem znamieniem sytuacyi, jaka zapanowała po odroczeniu sesyi parlamentarnej, jest powszechne oburzenie na obstrukcyonistów, którzy zmusili rząd do zainstalowania rządów § 14. Oburzeniu temu dają dziś jednozgodnie wyraz wszystkie tutejsze dzienniki, z których żaden nie znalazł ani słowa usprawiedliwienia obstrukcyi.

„N. Fr. Presse" pisze w artykule wstępnym:

Niedocenianie ważności zajść wczorajszych byłoby grzeszną lekkomyślnością, okazało się bowiem, że stronnictwo, które utrzymuje liczne stosunki z możną szlachtą czeską i byłymi ministrami, dopuściło się wobec państwa ciężkiego przewinienia. Jeszcze nigdy egoizm jednej grupy z taką brutalnością nie stanął w poprzek potrzebom całego państwa i własnej ludności. Czegoż właściwie życzą sobie ci ludzie, którzy w ten sposób atakują państwo i nie zważają na ekonomiczne i finansowe klęski? „N. Fr. Presse" dochodzi w końcu do wniosku, że agraryusze czescy, którzy postawili żądania niemożliwe do spełnienia, chcieli koniecznie zerwać zupełnie z rządem, aby tem skuteczniej prowadzić walkę przeciw niemu z okazyi przedłożeń wojskowych i wymusić utworzenie nowego gabinetu i taki kurs polityki, któryby się sprzeciwiał ugodzie czesko-niemieckiej.

„N. Wiener Tagblatt" zwraca uwagę na to, jak niesłychaną cierpliwość okazał hr. Stuergkh w całej walce z obstrukcyą. Zniechęcone stronnictwa pracy same mu doradzały, aby położył koniec obstrukcyi, hr. Stuergkh jednak do ostatniej chwili podejmował nowe próby, aby nakłonić agraryuszy do zmiany taktyki. Także „Tagblatt" podkreśla, że obstrukcyoniści, którzy nie mieli żadnego własnego programu, jedno tylko mieli na [illegible]ku, to jest obalenie gabinetu.

Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze: Nigdy nie było w parlamencie lekkomyślniejszej obstrukcyi niż obstrukcya czeskich agraryuszy, która zmusiła Izbę posłów do nagłego przerwania pracy. Zupełnie niejasne były cele i zamiary taktyki obstrukcyjnej. Obstrukcyoniści sami nie wiedzieli, czego sobie życzą, bo codziennie podawali inne przyczyny swego zachowania, konsekwentnymi okazali się tylko w dążeniu do zniszczenia prac parlamentu i tego celu dopieli. Smutny sukces stronnictwa parlamentarnego, które zasiada w Izbie powszechnego prawa głosowania. Zwycięztwo obstukcyi jest dotkliwą klęską parlamentaryzmu.

„Reichspost" również ostro potępia obstrukcyonistów, twierdzi jednak, że zwycięstwo czeskich agraryuszy umożliwione zostało przez to, iż parlament przy przedłożeniach podatkowych nie uszanował życzeń chrześcijańsko socyalnych i uległ teroryzmowi stronnictw radykalnych.

„Zeit" stwierdza, że obstrukcyoniści sami nie wiedzieli, czego chcą, obstukcya była bezmyślną, a z punktu widzenia czeskiego najbardziej szkodliwą.

Parlament zbierze się prawdopodobnie dopiero 10 marca i będzie obradował do 3 kwietnia. Prezydyum sądzi, że czescy agraryusze na razie nie podejmą wtedy na nowo obstrukcyi, bo na porządku dziennym staną tak popularne przedłożenia, jak reforma podatku domowo klasowego i domowo czynszowego, dopiero przy naradach nad przedłożeniem wojskowem trzeba będzie się liczyć z ewentualnością obstrukcyi.

Po wczorajszem posiedzeniu kilku posłów konferowało z prezydentem ministrów. Starano się nakłonić hr. Stuegkha, aby odroczenie parlamentu dopiero 4 lutego zostało ogłoszone oficyalnie, tak aby Izba panów mogła jeszcze załatwić uchwalone przez Izbę posłów przedłożenie o pragmatyce służbowej dla nauczycieli, nowelę do ustawy o ubezpieczeniu i t. d. Hr. Stuergkh oświadczył, że niestety jest to niemożliwem, bo odnośne przedłożenia w Izbie panów nie są nawet jeszcze przekazane komisyom.

Jak słychać, prowizoryum budżetowe wprowadzone w życie na podstawie § 14 nie będzie zawierało upoważnienia do podejmowania pożyczek, podjęcie pożyczek odłożono przeto do wiosny. W marcu rząd wniesie osobne przedłożenia dotyczące pożyczek. W międzyczasie zarząd państwowy pokrywać będzie wydatki z dochodów bieżących, ewentualnie za pomocą weksli podatkowych, które będzie eskontował w banku austro-węgierskim.

Wiedeń, 31 stycznia.

Odroczenie parlamentu wymuszone przez obststrukcyę czeską, wywołuje ogólny niesmak. Obstrukcya tym razem była pozbawiona wszelkiej logiki i myśli politycznej, to też sądzą, że obstrukcyoniści czescy musieli tym razem mieć jakieś inne dotychczas niewyjawione jeszcze powody do rozbicia parlamentu. Że chodziło im istotnie o rozpisanie wyborów do Sejmu, trudno uwierzyć wobec tego faktu, że Sejm czeski aż do niedawna przez 6 lat nie mógł odbyć ani jednego posiedzenia i że ewentualnie nowo wybrany Sejm w danych warunkach i przy naprężonych stosunkach między Niemcami a Czechami znów nie mógłby obradować. To też okazało się zaraz, co dla nikogo nie było wątpliwem, że obstrukcya ta była ciosem wymierzonym nie przeciw rządowi, ale przeciw parlamentowi, a także przeciw ludności, albowiem z powodu odroczenia Rady państwa nie tylko prowizoryum budżetowe nie zostało uchwalone, ale także szereg innych ustaw nie może wejść w życie. I tak n.p. ustawa o pragmatyce nauczycieli szkół średnich, uchwalona przez Izbę posłów, nie może być uchwalona przez Izbę panów i została odroczona przez to conajmniej na kilka miesięcy, tak samo nowela do ustawy o ubezpieczeniu prywatnem. Ponadto Izba posłów przez udaremnienie uchwalenia prowizoryum budżetowego nie zdołała uchwalić już od dawna oczekiwanych ulg w podatku domowo-klasowym i domowo-czynszowym, jakoteż bezpieczeństwa pupilarnego dla ostatniej pożyczki galicyjskiej. Dalej wstawione były do prowizoryum budżetowego 2 mil. kor. na zarządzenia przeciw bezrobociu, 30 mil. kor. na inwestycye kolejowe, jakoteż inne kredyty na prace i budowle publiczne, które teraz oczywiście będą zaniechane, gdyż prowizoryum wydane będzie bez tych wszystkich kredytów. Ogół ludności ponosi także szkodę przez to, że pożyczka, którą rząd byłby mógł w razie uchwały parlamentarnej w obecnych stosunkach otrzymać po korzystniejszym kursie, będzie albo odroczona, albo zaciągnięta na wyższą stopę procentową w drodze bonów kasowych. Obstrukcya czeska przeciw prowizoryum budżetowemu daje także przedsmak sesyi Rady państwa, która znów zbierze się, jak przypuszczają z początkiem marca i która ma trwać tylko do 3-go kwietnia, a załatwiłaby w tych zaledwie 4 tygodniach nowe podwyższenie kontyngentu rekrutów, ustawę o kolejach lokalnych i kolei bośniackiej, jakoteż wszystkie niezałatwione w obecnej sesyi ustawy. Ponieważ zmiany rządu aż do marca spodziewać się nie należy, jest niemal pewnem, że także sesya wiosenna z powodu obstrukcyi czeskiej będzie udaremniona. Czy rokowania ugodowe czesko-niemieckie, które mają się odbyć podczas przerwy parlamentarnej, w tym nastroju doprowadzą do jakiegokolwiek rezultatu pomyślnego, ogólnie wątpią.

— Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" składa się z dwóch arkuszy druku. Na I i II stronie dodatkowego arkusza zamieszczamy felieton p. t. „Józef Czysty."

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy" na 6-tej stronie.

Odroczenie Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń. W Izbie posłów zjawili się wczoraj po wspólnej naradzie pod przewodnictwem posła Stanka zastępcy stronnictw obstrukcyjnych wraz z zastępcami innych nie biorących udziału w obstrukcyi stronnictw czeskich u prezydenta gabinetu hr. Stuergkha i przedłożyli mu następujące żądania:

Aby prezydent gabinetu oświadczył, czy uważa za cel swój najrychlejsze przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach.

Wzywa się go, aby podał ścisły termin, w którym nastąpi przywrócenie tych stosunków przez rozpisanie wyborów do sejmu czeskiego.

Prezydent gabinetu hr. Stuergkh powołał się na swoje wywody na wczorajszej konferencyi seniorów, w których z całym naciskiem podniósł, że rząd uważa obecny stan w Czechach za prowizoryum i będzie dążył do przywrócenia normalnych stosunków w drodze akcyi pojednawczej, prowadzonej z całą energią. Odpowiednio do patentu, wydanego dla Czech w lecie r. z., będzie się starał o zbliżenie obu narodów w Czechach i użyje wszelkich sił, aby przez to umożliwić także przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach. Co do rozpisania wyborów sejmowych oświadczył premier, że nie może temu uczynić zadość. Sprawy muszą być przygotowane w drodze pozaparlamentarnej i trzeba baczyć na to, aby instytucye konstytucyjne w Czechach nie zostały przez zbyt pospieszny krok narażone na niebezpieczeństwo nowej kompromitacyi. Warunkiem w tym kierunku jest osiągnięcie porozumienia między obu narodami. Premier wskazał na prowizoryczne uporządkowanie stosunków w Czechach pod względem administracyjnym i finansowym w duchu potrzeb i interesów ludności, że prowizoryum to pod względem politycznym nie może odpowiadać uczuciom konstytucyjnym i duchowi autonomicznemu ludności. Już z tego powodu, a przedewszystkiem w świadomości obowiązku czuwania nad życiem konstytucyjnem będzie jak najrychlej dążył do stworzenia warunków przywrócenia życia konstytucyjnego w Czechach i liczy na współdziałanie stronnictw przy wdrożonych rokowaniach ugodowych.

Pos. Stanek oświadczył po naradzie imieniem opozycyjnych grup czeskich, że nie mogą zmienić swojej taktyki i dalej prowadzić będą obstrukcyę. Wobec tego o g. 4. popoł. otwarto ponownie posiedzenie Izby posłów, poczem prezydent Dr. Sylwester oświadczył: Do spraw formalnych, zgłoszonych jest jeszcze 38 mowców. Ponieważ ostatni mowcy nie trzymali się regulaminu i mimo przypomnień prezydyum nawet nie stawiali wniosków, widzę się spowodowanym oświadczyć, że środki regulaminowe nie wystarczają, aby skutecznie wystąpić przeciw temu nadużyciu (oklaski). Skuteczna czynność parlamentu jest więc zupełnie wykluczoną, mimo iż wielka większość Izby jest chętną do pracy (Żywe oklaski i potakiwania). **W takich warunkach zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie rozpiszę w drodze pisemnej.**

Wiedeń. Jak się c. k. Biuro koresp. dowiaduje, wystosował prezydent gabinetu do prezydentów obu Izb parlamentu pismo, zawiadamiające, **że na podstawie najwyższego upoważnienia Rada państwa została z dniem 31. b .m. odroczoną.**

Z wczorajszego dnia w parlamencie.

Wiedeń. Z dnia wczorajszego, którego wypadki zadecydowały o losie prowizoryum budżetowego, zanotować należy następujące szczegóły. Już w godzinach przedpołudniowych dziwna panowała nerwowość w kuloarach parlamentu. Mimo, że próba uskutecznienia kompromisu zawiodła, przeważał zrazu nastrój optymistyczny. W kuloarach słyszano z najrozmaitszych stron zapewnienia, że wszystko dobrze się skończy, bo agraryusze czescy przestraszą się odpowiedzialności, na jaką się narażają i w ostatniej chwili zmienią taktykę. Ten nastrój optymistyczny ucierpiał nieco, skoro się dowiedziano, że hr. Stuergkh wyczerpał już wszystkie środki, jakich mógł użyć celem uwolnienia Izby od obstrukcyi, że więc los prowizoryum budżetowego leży w rękach obstrukcyonistów. Komentowano to oświadczenie w tym duchu, że Stuergkh nie chce pertraktować z przywódcami obstrukcyi. Nastrój znów się poprawił, kiedy w południe czescy socyaliści wystąpili z nowym wnioskiem kompromisowym. Zwołano wszystkie stronnictwa czeskie na wspólną naradę, której celem było umożliwienie solidarnego postępowania całej reprezentacyi czeskiej w Izbie, przez co chciano agraryuszom ułatwić cofnięcie się. Prezydent Izby, zawiadomiony o tej próbie, podjętej przez socyalistów czeskich, przerwał o 1-ej posiedzenie plenarne, poczem stronnictwa czeskie zebrały się na wspólną naradę. Na konferencyi tej poseł Nemec poddał pod dyskusyę wniosek, by wezwano rząd do złożenia w plenum deklaracyi, iż obowiązuje się jak najspieszniej zająć przywróceniem normalnych stosunków w Czechach. Wywiązała się długa dyskusya, w ciągu której agraryusze stanowczo oświadczyli, iż muszą trwać przy swojem żądaniu, by rząd zobowiązał się do rozpisania wyborów do sejmu czeskiego w pewnym, ściśle oznaczonym terminie. Ponieważ młodoczesi na wniosek taki zgodzić się nie chcieli, konferencyę przerwano, nie osiągnąwszy żadnego wyniku.

Po konferencyi posłowie Nemec i Tuzar zawiadomili prezydenta Sylwestra, że konferencya nie zdołała wprawdzie podjąć żadnej uchwały, ale mimo to należałoby wdrożyć bezpośrednie rokowania z rządem, bo może w ten sposób da się uzyskać zbliżenie. Sylwester natychmiast zawiadomił o tej rozmowie hr. Sturgkha, a ten zgodził się na konferencyę z Czechami. (Podana jest o niej informacya na innem miejscu; przyp. red.) Oświadczenie hr. Stuergkha na konferencyi uznała opozycya czeska za niewystarczające i zawiadomiła o tem hr. Stuergkha. Hr Stuergkh odpowiedział: Przyjmuję to oświadczenie z ubolewaniem do wiadomości i proszę zawiadomić o niem prezydenta Izby. Stanek natychmiast udał się do Sylwestra, a ten otworzył na nowo posiedzenie i po krótkiej przemowie zamknął je, oświadczając,, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi w stosownym czasie Izbę pisemnie.

Po tej enuncyacyi prezydenta powstała ogromna wrzawa w izbie. Niemcy wołali na obstrukcyonistów: Pfui! na co ci z oburzeniem odpowiadali. Iro zawołał do Praszka: Trębaczu sztabowy pobierający 16 tysięcy K ! Wrzawa trwała dłuższy czas, poczem posłowie w kuloarach i w sali marmurowej omawiali senzacyjne zajścia dnia wczorajszego.

Dziś przedpołudniem ma się odbyć posiedzenie niemieckiego Związku narodowego, na którem uchwalony zostanie manifest dla wyborców, prócz tego Niemcy chcą zwołać dwa wielkie wiece ludowe. Socyaliści niemieccy już wczoraj wydali manifest do wyborców potępiający ostro obstrukcyę.

Odroczenie powoduje zasystowanie dyet poselskich, przerwanie działalności wszystkich komisyi z wyjątkiem komisyi dla ubezpieczenia społecznego, która uznana została swego czasu za nieustającą.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ubespieczenia społecznego § 2. przyjęto bez zmiany. Przystąpiono do głosowania nad postanowieniami przejściowemi dla Galicyi i Bukowiny. Wniosek posła Hudeca, aby nad temi postanowieniami przejść do porządku dziennego, został odrzucony. Odrzucono również wnioski posłów Hudeca i Wintera, według których w Galicyi i Bukowinie miałby natychmiast wejść w życie obowiązek ubezpieczenia dla wszystkich robotników leśnych i rolnych, zarówno na przypadek słabości, jak niezdolności do pracy i starości. Natomiast przyjęto wniosek posła Białego opiewający, że w przedsiębiorstwach leśnych i rolnych, obejmujących ponad 50 hektarów, robotnicy stali mają natychmiast podpaść pod obowiązek ubezpieczenia na przypadek choroby.

W postanowieniach przejściowych dla Galicyi było także proponowanem, aby dla służby domowej wszedł natychmiast w życie tylko obowiązek ubezpieczenia na przypadek choroby.

Pos. Smitka postawił wniosek, aby w gminach liczących ponad 5000 ludności wszedł natychmiast w życie także obowiązek ubezpieczenia na przypadek niezdolności do pracy, względnie starości. Pos. Seidl postawił wniosek, aby jako granicę ustalić 10 tysięcy mieszkańców.

Uchwalono wniosek Smitki z poprawką Seidla. Przyjęto następnie postanowienia o odszkodowaniu, jakie ma być płacone w Galicyi i Bukowinie ze strony państwa przez czas przejściowy.

W sprawie administracyi funduszu, który ma być utworzony z powyższego odszkodowania, przyjęto wniosek posła Białego, według którego w każdym kraju ma być powołaną do życia komisya z 9 członków, z których dwóch zamianuje państwo, trzech Wydział krajowy, czterech wyznaczą główne organizacye rolnicze. Przyjęto wniosek, że postanowienia przejściowe dla Galicyi i Bukowiny mają być po 12 latach poddane rewizyi przez ustawodawstwo. Natomiast odrzucono wniosek posła Vyszkowskiego, aby postanowienia przejściowe dla Galicyi po 10 latach same przez się straciły moc obowiązującą.

Temsamem załatwiła komisya specyalne postanowienia dla Galicyi i Bukowiny.

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 31 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego wiceprezes hr. Skarbek oznajmił, że na wysłane telegramy otrzymał następujące, przyjęte wśród oklasków przez Koło do wiadomości, depesze od namiestnika i marszałka kraju:

„Wysoko sobie cenię uznanie i podziękowanie Koła polskiego. Mam pełną nadzieję, że obecne porozumienie w sprawie reformy wyborczej, a w ślad za niem uchwała Sejmu, której pewnie już oczekiwać wolno, będzie nie jedynym, lecz pierwszym krokiem do zupełnego zrozumienia i porozumienia między obu narodami, a tem samem zadatkiem zgodnego ich współżycia i rozwoju kraju tak gorąco umiłowanego. Namiestnik Korytowski.

Szczerą radość sprawiło mi uznanie Koła polskiego, za które składam na ręce hrabiego wyraz głębokiej wdzięczności mojej. Adam Gołuchowski.

Następnie przedłożył hr. Skarbek imieniem prezydyum sprawozdanie o wyniku konferencyi, odbytych w myśl zlecenia Koła z rządem w sprawie akcyi zapomogowej. Wskutek tej interwencyi wyasygnował rząd na podstawie wniosku namiestnika na doraźną pomoc dla miast galicyjskich milion koron, na zakupno zaś paszy 500.000 K.,

Co do dalszych wniosków, jak przyspieszenie budowli publicznych i innych państwowych akcyi zapomogowych, popieranych również przez namiestnika, odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta gabinetu konferencya międzyministeryalna, przy której hr. Stuergkh przyrzekł zająć przychylne stanowisko. Program dalszej akcyi zapomogowej będzie ustalony na najbliższej konferencyi prezydyum Koła z namiestnikiem.

W kwestyi zbyt ostrego postępowania władz sądowych w sprawach emigracyjnych interweniowało prezydyum u ministra sprawiedliwości i otrzymało przyrzeczenie rozpatrzenia wniesionych do Koła zażaleń i wydania odpowiednich zarządzeń.

W sprawie ogłoszenia w drodze rozporządzenia w związku z amnestyą podatkową przepisów przejściowych odnośnie do podatku domowo-czynszowego z okresem najmniej 14-letnim na wzór rozporządzenia, wydanego w r. 1906 dla miast Karlsbadu i innych, otrzymało prezydyum Koła przychylną decyzyę rządu, zgodnie z wnioskiem posła Grossa.

Po przyjęciu tego sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości przez Koło, przeprowadzono jeszcze dyskusyę nad wnioskiem hr. Lasockiego w sprawie sprzedaży kart okrętowych, względnie układów rządu z towarzystwami okrętowemi i uproszono prezydyum Koła, aby w czasie przerwy, spowodowanej odroczeniem parlamentu, usilnie czuwało nad załatwianiem spraw krajowych u władz centralnych.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów. Subkomitet geometryczny komisyi dla reformy wyborczej ukończył swoje prace. Dziś zbierze się subkomitet polityczny.

Podatek od automobilów.

Wiedeń. Komisya podatkowa obradowała wczoraj nad uchwałą Izby posłów w sprawie zaprowadzenia podatku od automobilów, w której to sprawie Izba panów żąda ustalenia jednolitej opłaty 12 koron dla wozów wszelkich sił w miejsce dotychczasowego stopniowania. Zmianę tę przyjęto bez dyskusyi. Sprawozdawcą dla Izby wybrano posła Tonellego.

Polacy a rząd niemiecki.

Berlin. W parlamencie niemieckim podczas rozpraw za budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych p. D o m b e k żalił się na nieposzanowanie prawa koalicyjnego przez pracodawców, zwłaszcza na Górnym Śląsku. Mowca zaatakował rząd z powodu jego stanowiska w sprawie prowincyi wschodnich i wskazując na zawarty w Galicyi między **Polakami i Rusinami pokój przestrzegał** przed **wygrywaniem Rusinów przeciw Polakom**, gdyż Niemcy potrzebują obcych robotników i nie mogą wyrzekać się polskiego źródła.

Podróż ces. Wilhelma.

Berlin. (WAT.) Cesarz Wilhelm wyjeżdża do Korfu d. 23 marca.

Bułgarzy i Serbowie.

Sofia. „Dniewnik“ donosi, że tutejszy poseł rosyjski przedsięwziął nowy krok, aby skłonić rząd bułgarski do **zbliżenia się do Serbii.** Prezydent ministrów oświadczył jednak, że to jest **niemożliwem,** jak długo panują obecne stosunki w Macedonii.

O wyspy Egiejskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że rząd turecki zaproponował Grecyi we formie nieoficyalnej **wymianę** wysp Chios i Mitylene na kilka wysp, znajdujących się obecnie w posiadaniu Włoch.

Przesilenie w Alzacyi.

Berlin. Jak biuro Wolffa donosi, namiestnik Alzacyi hr. W e d e l oświadczył gotowość pozostania jeszcze przez kilka miesięcy na swem stanowisku, aby wprowadzić w urzędowanie następcę po sekretarzu stanu Zornie, który ustępuje.

Berlin. (WAT.) Jako następcę hr. Wedela wymieniają ministra **Schorlemera,** który atoli odmówił przyjęcia godności namiestnika Alzacyi.

Etyka porucznika Forstnera.

Strassburg. (Wat.) Przed sądem ziemiańskim w Saverne rozpocznie się d. 17 lutego b. r. proce

przeciwko porucznikowi Forstnerowi, osławionemu bohaterowi afery w Saverne. Porucznik Forstner obwiniony jest o uwiedzenie nieletniej córki robotnika Koellera.

Nowe Saverne.

Strassburg. W Sabilon koło Metzu miało przyjść znowu do zajść między wojskiem a ludnością cywilną. W dzień urodzin cesarza znajdowało się w pewnej restauracyi, gdzie grała muzyka 20 batalionu, czterech Lotaryńczyków, którzy rozmawiali z sobą po francusku. Pewien porucznik wezwał ich, aby mówili po niemiecku albo opuścili lokal. Ludzie ci poszli do innej restauracyi, ale ów porucznik poszedł za nimi i słysząc, że dalej rozmawiają po francusku, przyprowadził majora, który ich znieważył. Jednego uderzył i strącił mu czapkę z głowy, poczem kazał ich przez podoficerów odprowadzić na policyę, skąd ich dopiero puszczono na wolność. Komenda 16 korpusu armii prostuje to doniesienie, podając, iż obywatele ci zachowywali się prowokująco, a władze wojskowe nie dopuściły się wobec nich żadnego gwałtu, tylko całkiem spokojnie oddały ich w ręce policyi.

Odwiedziny królewskie.

Londyn. Jak urzędownie donoszą, w kwietniu angielska para królewska złoży wizytę prezydentowi republiki francuskiej w Paryżu. W maju odwiedzi angielską parę królewską król i królowa duńska.

Maeterlinck na indeksie.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza dekret kongregacyi indeksowej, według którego wszystkie dzieła Maurycego M a e t e r l i n c k a zostały umieszczone na indeksie.

O fabryki putiłowskie.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Ambasador Delcassé przedsięwziął z polecenia rządu francuskiego „demarche" u rządu rosyjskiego w sprawie ewentualnego przekształcenia warsztatów putiłowskich. Oczekują w Petersburgu, że wkrótce przedłożone będą propozycye francuskiej grupy finansowej.

Przyjazd rozbitków.

Norfolk. Parowiec „Nantuket" przybył tu z 385 osob. Zaraz po katastrofie zanurzyła się jedna część okrętu. Pasażerowie pływający we wodzie, wspięli się na wystającą z wody część okrętu, która jednak wnet się zanurzyła. Niektórzy z uratowanych znajdowali się przez trzy kwadranse w bardzo zimnej wodzie. Uratowani opowiadają, że dowiedzieli się o katastrofie, dopiero, gdy woda poczęła dostawać się do kabin. Nie było wielkiego zamięszania wśród pasażerów.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 31 stycznia.

Zapiski osobiste. Prezes Koła pol. dr. Leo odmieszkanie, a jutro wyjeżdża do Lwowa na posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi skarbowej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę budynków szkolnych w miejsce baraków, oraz zakończyła debatę nad projektem opłat budowlanych i kancelaryjnych.

Dalsze zasklepienie Rudawy. Jak wiadomo, gmina m. Krakowa rozpisała konkurs na ukształtowanie wylotu ul. Wolskiej i okolicznych, jakoto gruntów między parkiem Jordana i aleją Mickiewicza, miejskiego gruntu po torze wyścigowym i Błoń miejskich. Osuszenie jednak i odwodnienie tych terytoryów i na północ leżącej Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Łobzowa zależnem jest w pierwszej linii od pogłębienia dawnego koryta Rudawy i zasklepionej Rudawy. Przy komisyach prawno-wodnych nad przełożeniem Rudawy, rząd przyjął na siebie obowiązek tego koryta tylko w ul. Retoryka do gmachu Sokoła, to jest w granicach dawnego miasta, motywując to tem, że tylko na tej przestrzeni uchodzą kanały miejskie do Rudawy i szkodzą miastu pod względem zdrowotnym.

Delegaci gminy wszakże ze względu na przyłączone terytorya, zażądali pogłębienia i zasklepienia Rudawy aż do obecnej ul. Piastowskiej, dawnej drogi wojskowej Łobzów-Zwierzyniec. Sprawa wskutek dalszych rokowań stanęła tak, że gmina m. Krakowa musiała na razie zrezygnować z dalszego zasklepienia i wyłączono tę sprawę z prawno-wodnych dochodzeń nad regulacyą Rudawy, niemniej jednak czyniono pozostawiły gminie możność po zasklepieniu ul. Retoryki, staranie się o tę inwestycyę w drodze administracyjnej.

Gmina też opracowała tego roku szczegółowy projekt takiego zasklepienia i wniosła petycyę jeszcze w lipcu do namiestnictwa, aby Ministerstwo robót publicznych tę część koryta, położonego obecnie w mieście wzdłuż alei Trzeciego Maja, wyposażonej po wielkomiejsku i uczęszczanej przez tysiące publiczności, ze względów sanitarnych zasklepiło. Zarząd miasta przywiązuje tak wielką wagę do tej inwestycyi, iż we wspomnianej petycyi oświadczył, iż nie uchyli się od przyczynienia się pewnym datkiem do jej kosztów.

Spodziewać się należy, że Namiestnictwo, jako władza krajowa, względnie Ministerstwo robót publicznych, bacząc na obecną klęskę bezrobocia, sprawę tę weźmie pod życzliwą rozwagę i rzecz załatwi szybko.

Jak nam donoszą, Namiestnictwo projekt i petycyę przesłało tutejszemu kierownictwu regulacyi Wisły i Rudawy, które rzecz po dokładnej i sumiennej analizie jak najlepiej zaopiniowało i Namiestnictwu zwróciło.

Z uniwersytetu. P. Alfred Beller, kand. adw. rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Bolesław Gawecki ze Skierniewic stopień doktora filozofii.

Muzyka kameralna. W dziesiątym poranku Instytutu muz. w niedzielę, d. 1 lutego wystąpi gościnnie jako solista amator Dr. A. Jendl, znany artysta - amator. W programie pieśń niemiecka: Wolf i Strauss, oraz sonata na wiolonczelę R. Straussa w wykonaniu dra W. Radeckiego i Kl. Czop Umlaufowej.

Wszechwładztwo kinematografu. Z inicyatywy Tow. ochrony piękności Krakowa odbyło się wczoraj w sali Izby handlowej zebranie, poświęcone kwestyi kinematograficznej. Zebrało się grono pań i panów, interesujących się tą sprawą. Zebranie zagaił prezes dr. Stanisław Goliński, zaznaczając, że Tow. ochr. piękności Krakowa pragnęło w pierwszym rzędzie rozpatrzeć kwestyę oblepienia miasta afiszami kinematograficznymi. Przewodniczący na sekretarza zaprosił architekta p. Tadeusza Nowakowskiego.

Odczyt p. t. „Wszechwładztwo kinematografu" wygłosił dr. Maryan Stępowski, rozpatrując bardzo objektywnie wady i zalety tego nowego popularnego widowiska i jego stosunek do teatru.

W dyskusyi zabierali głos uczestnicy zebrania, niemniej właściciele tutejszych kinematografów; ostatni wskazywali, że chętnie pójdą na rękę Towarzystwu ochrony piękności Krakowa i zastosują się do jego wskazówek co do kwestyi plakatowej; dalej podnosili, że obecnie pewien odłam kinematografów daje dobre programy, odpowiednie dla inteligencyi i szczerych kół, drugi zaś uprawia dalej przedstawienia o bardzo niskiej i niezdrowej treści. O tej różnicy zawsze pamiętać trzeba, gdy się mówi o kwestyi kinematograficznej Oskarżenia należy indywidualizować.

Po dyskusyi postanowiono powołać do życia komisyę, złożoną z delegata techn. Tow. ochrony piękności Krakowa, Tow. oświatowego, Komisyi teatralnej i właścicieli kinoteatrów. Zadaniem komisyi będzie dalsze rozpatrzenie kwestyi na podstawie wczorajszej dyskusyi i przygotowanie wniosków dla ponownego zebrania.

Wiec młodzieży rolniczej. We środę wieczorem o godz. 8½ w sali Tow. Rolniczego rozpoczął się wiec słuchaczy studyum rolniczego uniw. Jag. oraz Akademii Dublańskiej i trwał całą noc do godziny 5 rano. Na porządku dziennym była reorganizacya komisyi praktyk Kołek ziemian, mającej za zadanie praktyczne wykształcenie teoretycznie wyszkolonej w wyższych uczelniach młodzieży rolniczej. Po przemówieniu rektora Kostaneckiego nastąpiły obszerne referaty pp. R. Olędzkiego i Opolskiego, rozpatrujące działalność komisyi praktyk, zakończone przedłożeniem rezolucyi, uchwalonych przez delegowane komisye słuchaczy Studyum i Dublan.

Na podstawie referatów wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos prof. Rogoyski, ks. Witold Czartoryski, Jerzy Turnau, Włodek, M. Swolkien, Karczewski, hr. Mycielski i Surzycki. Przyjęto referat komisyi praktyk, w którym uwzględniono pewne postulaty, przedstawione przez młodzież rolniczą ze Studyum rolniczego w Krakowie i z Dublan.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W dniu 1 lutego b. r. odbędą się na prowincyi następujące wykłady: w B i a ł e j dyr. Dra Antoniego Mikulskiego p. t. „Tadeusz Czacki i Ateneum wołyńskie", W R z e s z o w i e Dr. Mieczysława Smolarskiego: „O istocie sztuki", w S u c h y prof. Uniw. Dra Tadeusza Grabowskiego p. t. „Początki krytyki literackiej w Polsce".

Sprzeniewierzenie. Franciszek Mikułowski, zastępca oficyała egzekucyjnego tutejszego magistratu, sprzeniewierzył blisko 1000 koron na szkodę magistratu i zbiegł. Wczoraj aresztowała go w Niepołomicach żandarmerya i odstawiła do aresztów policyjnych pod „Telegrafem". Mikułowski liczy lat 26.

Kradzież królików. Za kradzież 16 królików Józefowi Kopciowi w Prądniku Czerwonym aresztowała wczoraj policya Stanisława Poniedziałka i Andrzeja Styrkowskiego.

Niebieski ptak. Do tutejszej policyi doniesiono, iż niejaki Szamrot przedstawia się za agenta jakiejś firmy „Lerner" i pobiera od ludzi zaliczki na ubrania, których potem nie dostarcza. **Władza policyjna śledzi obecnie za tym przemysłowcem.**

Za obrazę religii aresztowano wczoraj Władysława Zadarnowskiego, montera, pochodzącego z Jekaterynosławia.

Aresztowanie włamywacza. Wielkiego „pecha" miał dzisiejszej nocy 19-letni Józef Kiszka, nie mający jeszcze bliżej określonego zajęcia. Wybrał się w nocy na „zarobek" i wracał do domu z kosztownym dywanem, oraz skradzioną garderobą. Na ul. Andrzeja Potockiego spotkał natrętnego policyanta, który mu nie tylko łupy, ale jeszcze rewolwer i narzędzia do włamywania odebrał, zaś jego samego aresztował.

Zguba. W piątek wiecz. zgubiłem w drodze z dworca kol. na ul. św. Anny kopertę wraz z legitymacyą akadem., posmem od c. k. Dyr. urzędu poczt. nr. 2 i recepisem na list polecony. Łaskawego znalazcę upraszam o złożenie tych rzeczy u portyera uniwersytetu. J. T o m a s i k, słuchacz prawa.

Czyja własność? P. Kazimiera Gostyńska, zamieszkała przy ul. Długiej l. 37, znalazła wczoraj przed kościołem N. P. Maryi złoty damski zegarek z łańcuszkiem.

Katastrofa kolejowa. Telegrafują ze Szczecina: Wczoraj nastąpiło na centralnym dworcu towarowym zderzenie pociągu towarowego z drugim pociągiem, przyczem 10 osób odniosło rany.

Wybuch w kopalni. Z Dortmundu telegrafują: W szybie „Aschenbach" w sąsiedniej gminie Brambauer nastąpił wczoraj tuż przed zmianą szychty na trzecim poziomie wybuch gazów. Dotąd wydobyto 7 zabitych i 7 lekko rannych. Techniczni urzędnicy zjechali do szybu. W szybie znajduje się jeszcze 60 do 80 górników, co do losu których na razie jeszcze nic nie wiadomo, ale zachodzi obawa, że zginęli.

Agencya Wat telegrafuje: Zarząd kopalni w Aschenbach stwierdził, że do g. 5 rano wydobyto z pod ziemi 18 zwłok. Rannych lżej jest 17, z tych ciężko 8 górników, brakuje 4 do 5.

Wybuch dynamitu. Z Lugos telegrafują: W kopalni węgla w Koelnek (na Węgrzech) nastąpił przedwczesny wybuch dynamitu. Dwaj robotnicy zginęli, dwaj za i dzierżawca kopalni odnieśli śmiertelne rany.

Rabunek 100.000 rubli. Z Rostowa nad Donem donoszą: Podczas przewożenia przesyłek pocztowych z dworca kolejowego do głównego urzędu pocztowego zrabowano 100.000 rbs. Uwięziono jednego ze służby pocztowej pod zarzutem udziału w rabunku.

Niezwykły przeciwnik alkoholu. Jak donoszą z Petersburga, obradowała Rada państwa nad zmianami, które mają być zaprowadzone w postanowieniach o sprzedaży trunków alkoholowych. Hr. Witte, twórca monopolu wódczanego w Rosyi, a więc i wspomnianych postanowień, domagał się podczas obrad, ażeby naprawiono błędy, które on popełnił. **Hr. Witte mówił: „Naprawcie błędy, które popełnił Witte, błędy, wiodące Rosyę do zguby.** Ściśle określenie (skontyngentowanie) dochodów z monopolu wódczanego jest jedynym środkiem ratunku. Gdybym jako minister miał dostęp do cara, tobym go prosił, ażeby, nie czekając na uchwałę Dumy i Rady państwa, wydał ukaz, ograniczający dochód z monopolu n. p. do 900 milionów rubli ze względu na zdrowie narodu, a przeznaczający nadwyżkę tego dochodu na zwalczanie opilstwa.

Ostatnie telegramy.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Amsterdam. (WAT.) Pod Vlissingen zatonęła łódź podwodna nr. 5. Jeden marynarz zginął, 6 uratowano.

Powstanie w Maroku.

Tetuan. (WAT.) Pod wodzą Raisuliego wybuchnęło nowe powstanie. Raisuli ogłosił wojnę świętą. W starciu z powstańcami Hiszpanie stracili w poległych 1 oficera i 15 szeregowców.

Podróż Poincarégo.

Paryż. (WAT.) W podróży do Petersburga prezydent republiki francuskiej Poincaré wstąpi na 24 godzin do Kopenhagi, gdzie odwiedzi rodzinę królewską.

Venizelos w Wiedniu.

Wiedeń. Venizelos w rozmowach z dziennikarzami podkreślił, że bardzo jest zadowolony ze swego pobytu w Wiedniu i z przeprowadzonych tu konferencyi, których treści jednak żadnem słowem zdradzić nie chciał. Jak słychać narada Venizelosa z Berchtoldem dotyczyła w pierwszym rzędzie życzeń Grecyi w sprawie regulacyi południowej granicy Albanii.

Z Bułgaryi.

Sofia. Związek chłopski zdecydował się na wypadek, gdyby nie stało się zadość jego żądaniu utworzenia gabinetu złożonego z wszystkich stronnictw, którzyby przeprowadzili wybory do sobrania, utworzyć wraz z innemi stronnictwami opozycyjnemi podczas wyborów blok opozycyjny.

Z memoryału Schoultza.

(Z tajnych dokumentów »Ostmarkenvereinu«).

(Wedle relacyj »Dziennika Berlińskiego«).

Hakatystyczny memoryał Schoultza zajmuje się w dalszym ciągu »ekonomiczną organizacyą galicyjskich Rusinów«. W rozdziale tym, obejmującym przeszło 20 stronic, wyszczególnione są wszystkie Spółki i towarzystwa gospodarcze z najdokładniejszym wykazem cyfr kapitałów zakładowych, obrotowych, dochodowych i t. p. Memoryał stwierdza, że w 1912 roku było »przeszło 600 Spółek, należących do »Ukraińskiego Związku rewizyjnego«, i przeszło 400, należących do »Patronatu ruskich Spółek«, czyli przeszło 1.000 w samej Galicyi, nie mówiąc już o podobnych ruskich organizacyach na Bukowinie«.

Następny rozdział, obejmujący 17 stronic, poświęcony jest szkolnictwu galicyjskiemu. Wiadomo, że o szkolnictwie tem Niemcy, a przedewszystkiem Prusacy, rozszerzają nieprawdziwe, tendencyjne wiadomości, przedstawiające je w jak najgorszem świetle. Oprócz tego w informacyach prusko-hakatystycznych Rusini przedstawiani są systematycznie jako żywioł, ciężko przez Polaków w szkołach krzywdzony. P. Fr. Krysiak przypomina, że w 1901 r. w parlamencie niemieckim poseł narodowo-liberalny Sattler, podczas obrad nad interpelacyą polską, w głośnej sprawie wrzesińskiej, aby osłabić wrażenie roztoczonego przez posłów polskich ponurego obrazu doli dzieci polskich w zaborze pruskim, wystąpił z twierdzeniem, że Rusini w Galicyi wcale szkół nie mają, a Polacy galicyjscy obchodzą się z nimi daleko jeszcze gorzej, aniżeli Prusacy z ludnością polską w zaborze pruskim. Fałsze te sprostował ówczesny profesor uniwersytetu Jagiellońskiego i członek austryackiej Izby panów, dr. Stanisław Smolka, syn Franciszka Smolki, który w tej sprawie wydał osobną broszurę p. t.: »Die Ruthenen und ihre Gönner in Berlin«. (Wien—Leipzig, Verlag »Austria« Franz Doll 1902). Mimo to hakatyści pruscy nie odstąpili od dotychczasowej metody przedstawiania »rządów polskich« w Galicyi w stosunku do Rusinów jako »okrutnych« i »barbarzyńskich«. Fałsze te powtarzają się także w memoryale Schoultza. Na powtórzenie zasługują następujące szczegóły:

»Rusini nie mają publicznych szkół obywatelskich, publicznych szkół fachowych, publicznych seminaryów nauczycieli i nauczycielek, ich publiczne szkoły są tylko szkołami najniższego rzędu, jednoklasowe, dwuklasowe i około 30 czteroklasowych. Brak publicznych ruskich szkół obywatelskich, fachowych, seminaryów dla nauczycieli i nauczycielek muszą Rusini zastępować prywatnymi zakładami, które sami muszą utrzymać. Obecnie wre w Galicyi gwałtowna walka w dziedzinie szkolnictwa. Polacy bowiem usiłują z użyciem wszystkich środków gwałtu spolonizować ruskie szkoły ludowe przez tworzenie t. zw. »eksponowanych« polskich klas dla uczniów izraelickich i ruskich, należących do wyznania rzymsko-katolickiego, choćby ci uczniowie słowa po polsku nie umieli. Żydzi i Rusini wyznania rzymsko-katolickiego mają się właśnie nauczyć czuć się Polakami i tworzyć polskie forpoczty po wsiach ruskich. Wszystko to przeprowadza się za pomocą gwałtu, podstępu i oszustwa, wbrew woli całej gminy i ojców odnośnych rzymsko-katolickich, ruskich i żydowskich dzieci, na koszt gminy ruskiej«.

W dalszym ciągu memoryał hakatystyczny zwraca uwagę, że »Polacy założyli Polskie Tow. Szkoły ludowej, które w ruskich i niemieckich gminach zakłada polskie szkoły prywatne, następnie przez kraj przejmowane. Delegat tego towarzystwa przybywa do danej wsi ruskiej, zgromadza żydów, kilkuset ruskich chłopów, lub wyrobników wyznania rzymsko-katolickiego i wmawia w nich, że istniejąca ruska szkoła jest zła i dlatego »panowie z miasta« postanowili na własny koszt założyć nową i nawet gotowi są dla dzieci szkolnych zakupić książki, zeszyty, pióra i t. d. Propozycya »panów z miasta« zazwyczaj się odrzuca, mimo to delegat wynajmuje natychmiast od polskiego »posiedziciela« zieruskiego izbę na klasę, mieszkanie dla nauczyciela i w ten sposób powstaje prywatna szkoła polskiego Tow. Szkoły ludowej. Niebawem zjeżdża nauczyciel, starosta, inspektor szkolny, ksiądz polski, właściciel ziemski i wszyscy pod grozą kar zmuszają ojców rodzin do posyłania dzieci do polskiej szkoły. W taki to sposób wykonuje się z żydowskich i ruskich uczniów przyszłych Polaków. Nauczycielom przy szkołach prywatnych nie wypłaca pensyi Tow. Szkoły ludowej, tylko Krajowa Rada szkolna, złożona z 27 Polaków i 5 tylko Rusinów. W następnym zaś roku dekretuje Krajowa Rada szkolna przejęcie prywatnej szkoły na koszt kraju. Takim sposobem utworzono w ostatnich trzech latach 266 polskich szkół ludowych w czysto ruskich wsiach wschodniej Galicyi i 12 szkół w niemieckich gminach zachodniej Galicyi nad granicą śląską«.

Wreszcie podnosi memoryał, że »do wprowadzenia innego, aniżeli polskiego języka wykładowego, w gimnazyach państwowych, wymagana jest osobna krajowa ustawa szkolna, podczas gdy polskie gimnazya państwowe mogą być zakładane bez osobnej krajowej ustawy szkolnej, tylko w drodze prostego rozporządzenia ministeryalnego. Często ruskich seminaryów nauczycielskich dla nauczycieli i nauczycielek nie wolno nawet prywatnym kosztem zakładać, wolno tylko zakładać czysto polskie lub polsko-ruskie (utrakwistyczne). W rzeczywistości jednak zakłada się zawsze tylko polskie«.

Dokumenty „Ostmarken-Vereinu" w Komisyi Sejmu pruskiego.

W Komisyi budżetowej Sejmu pruskiego podczas obrad nad budżetem spraw wewnętrznych przedstawiciel Koła polskiego poseł dr. Zygmunt Seyda zainterpelował ministra, czy zbadał już lub gotów jest zbadać dokładnie sprawę publikowanych dokumentów »Ostmarken-Vereinu« i następnie powziąć decyzyę, czy podwładni mu urzędnicy należeć mogą nadal do towarzystwa, rozwijającego działalność wrogą państwu zaprzyjaźnionemu z Rzeszą niemiecką oraz przedsięwziąć na podstawie par. 43 kodeksu cywilnego kroki, celem odebrania »Ostmarkenvereinowi« praw korporacyjnych. W końcu żądał poseł dr. Seyda wyjaśnienia, czy między »Ostmarkenvereinem« a ministerstwem spraw wewnętrznych prowadzono korespondencyę, tyczącą się ustawodawstwa lub administracyi.

Minister odpowiedział, że gotów jest sprawę zbadać, skoro mu przedłożone zostaną odnośne dokumenty, których jednak wartość, jako skradzionych wydaje mu się wątpliwą.

Poseł dr. Seyda oświadczył, że odpowiedź ta jest zupełnie niewystarczającą. Dokumenty ogłaszane są przeszło od miesiąca. Ich autentyczność została przyznana przez główny zarząd »Ostmarkenvereinu«. Oryginały nie mogą być przedłożone, gdyż jak ministrowi z prasy dobrze wiadomo, zostały »Ostmarkenvereinowi« zwrócone. Dziwnem jest, że właśnie minister spraw wewnętrznych mówi o kradzieży, skoro jego własny urzędnik, podwładny prezydyum policyi w Poznaniu zupełnie w ten sam sposób stwierdzał zawartość listów w skrzynce »Straży«. O kradzieży nie może być mowy, skoro wszystko zostało zwrócone.

Poseł dr. Rewaldt życzył sobie zamknięcia dyskusyi w tej sprawie, gdyż w komisyi jego zdaniem o tem obszerniej mówić nie można, tylko w plenum, co niezawodnie nastąpi. Dyskusyę zamknięto.

Z sali koncertowej.

Koncert Schorra.

Po raz pierwszy wystąpił u nas pan Herman Schorr, śpiewak opery berlińskiej, z pochodzenia Krakowianin. Życzliwe przyjęcie, jakiego doznał, może mu dać pełną satysfakcyę, ale zarazem winno stać się bodźcem do dalszej pracy nad kulturą głosu, z którego można wydobyć jeszcze większą skalę piękności artystycznych.

P. Schorr rozporządza organem basowym o brzmieniu szlachetnem; pojemność jego nie zbyt wielka; średnica jędrna i pełna; emisya poprawna pozwala na swobodne poruszanie się w górze. Nad wyrazistością dykcyi należałoby pracować. Cenną zaletą jest śpiewny liryzm, nadający kantylenie charakterystyczną barwę, natomiast odczuwa się zamało temperamentu muzycznego. Najlepiej wypadają w interpretacyi operowe arye włoskie lub sentymentalne piosenki niemieckie jak Essera: Der tote Soldat (rzeczy tej jednak nie można umieszczać w programie koncertowym ze względu na jej zupełną bezwartościowość). Pięknie odśpiewał p. Schorr aryę z oratoryum Mendelssohna i Moniuszki: Kozaka. Schubert za trudny i wymaga w pierwszej linii idealnej deklamacyi. Na afiszach raziła przykra mylka, której nie usunięto również z programów: jako kompozytor ballady: »Dwaj grenadyerzy« figurował — Mendelssohn!!

Dr. Józef W. Reiss.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Niedziela po poł.: »Oj młody! młody!«
Niedziela wiecz.: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Poniedziałek po poł.: »Betleem polskie«
Poniedziałek wiecz.: »Pigmalion«
Wtorek: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Środa: »W górę serca«
Czwartek: »Joseph Castus«, »Cudowne źródło«
Piątek: »Mąż z loteryi«
Sobota: »Hiszpańska mucha«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »Hiszpańska mucha«
Poniedziałek: »Pigmalion«

KRONIKA.

Kraków, 31 stycznia.

Następny numer dziennika, z powodu uroczystego święta w poniedziałek, wyjdzie **we wtorek** po południu o zwykłej porze.

Z teatru miejskiego. W inscenizacyi tragedyi Szymona Szymonowicza p. t. »Castus Joseph« stara się kierownictwo teatru podkreślić pseudoklasyczny jej charakter. Zarówno więc dekoracye, wzorowane na obrazach mistrzów: Belliniego, Pinturiccia i in., wykonane według projektów art. malarza p. Karola Maszkowskiego, jak niezrównane w stylowości kostyumy, łączące w sobie motywy renesansowe ze wschodnimi, oraz sposób gry artystów złożą się na świetny obraz kultury naszej z końca XVI wieku. Tekst ilustrować będzie muzyka, dostosowana do całości według starych utworów muzycznych przez Bolesława Raczyńskiego.

Przedstawienie, poprzedzone konferencyą Lucyana Rydla o »Józefie Castusie«, rozpocznie sielanka Szymonowicza p. t. »Dziewka«.

Inscenizacya »Cudownego źródła« Johna Millingtona Synge'a, znakomitego poety irlandzkiego, będzie się starała uwydatnić przedewszystkiem wdzięk i poezyę tego utworu, podkreślając zarazem głęboką jego ironię.

Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 7 wieczór.

Kurs wokalno-sceniczny w Krakowie. Przy teatrze ludowym, który obejmuje w krótkim czasie Syndykat Dziennikarzy krakowskich, będzie otwarty przez Syndykat kurs studyów nad głosem w użyciu scenicznem i oratorskiem. Celem jego będzie z jednej strony szerzenie kultury organu głosowego, do celów sceny ludowej i teatru wogóle — z drugiej kształcenie osób, które nie zamierzają poświęcić się karyerze scenicznej, lecz potrzebują tego w swym zawodzie, jak adwokaci, mówcy, nauczyciele, duchowni itd. Kierownictwo szkoły obejmuje redaktor Witold Noskowski (redakcya »Czasu« tylko od 1—2 w południe), do którego też zgłaszać się należy o bliższe szczegóły, póki nie będą ogłoszone w dziennikach, co wkrótce nastąpi.

Pieśni francuskie na Czarnej kawie. Jutrzejsza czarna kawa dziennikarska w hotelu Pollera przyniesie cykl niezwykle interesujący piosenek francuskich, w wykonaniu p. Leona Schillera de Schildenfeld, z akompaniamentem p. Stanisławy Bolesławowej Raczyńskiej, prof. Instytutu muzycznego. — Program ujmuje w czterech cześciach cztery cykle pieśni, a mianowicie ballady starofrancuskie, utwory piosenkarzy z epoki słynnego kabaretu artystycznego »Chat Noir«, więc Delmeta, Legaya i Varneya, dalej berżerety, pieśni żołnierskie i ludowe, w dwóch oddziałach. Aby wprowadzić słuchaczy w istotę kabaretu francuskiego i jego piosenek, będzie wygłoszona przez p. Wacława Nowakowskiego, artystę sceny miejskiej, który przyrzekł swój łaskawy współudział, konferencya o tym przedmiocie, pióra jednego z dziennikarzy, traktująca porównawczo kabaret francuski i niemiecki jego imitacye. Niezwykle ciekawa prodykcya obudziła wielkie zainteresowanie. — Początek, jak zwykle o wpół do czwartej po obiedzie, w sali Pollera, wstęp 1 korona.

Wieczór styczniowy urządza w niedzielę 1 lutego Stow. »Gwiazda« w lokalu własnym (ul. Karmelicka 21). Początek o godz. 6 popołudniu. Wstęp wolny.

W odczycie J. Pietrzyckiego »Miłość w pieśni greckiej«, zapowiedzianym w Uniwersytecie na poniedziałek (święto) o godz. wpół do ósmej wieczór, biorą również udział artyści teatru: p. Konstancya Bednarzewska, artysta Wacław Nowakowski i znany muzyk Michał Świerzyński. P. Bednarzewska wystąpi z melorecytacyą »pieśni lesbijskich« (Safo i jej ulubienice), p. Nowakowski wypowie przy muzyce greckie wersety o Erosie (Anakreon i jego naśladowcy) w tłómaczeniu polskiem Pietrzyckiego. — Niewielka już pozostała ilość biletów do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego a przed odczytem w uniwersytecie. Dochód — jak wiadomo — na rzecz »Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego«.

Z konserwatoryum. W niedzielę 1 lutego o godz 5 pop. i w poniedziałek d. 2 lutego o godz. $7^1/_2$ wiecz. w sali prób odbędą się dwa wieczory fortepianowe uczniów wyższego kursu fortep. prof. Ebell'a. Program składa się z szeregu utworów Chopina, Schumanna, Beethovena, Mendelssohna etc. — Dla uczniów konserwatoryum wstęp wolny.

Z I Koła Tow. Szkoły ludowej w Krakowie, komunikują nam: Weterani z 1863 r. obchodzący lokale z puszką obnośną I Koła T. S. L. zebrali w ciągu roku ubiegłego kwotę 10·938 kor. 44 hal. na utrzymanie szkół kresowych, pozostających pod Zarządem I Koła. Jest to najwyższa kwota, jaką dotąd w jednym roku zdołano zebrać w Krakowie do puszek obnośnych.

Od wprowadzenia tych puszek tj. od roku 1900, zebrano kwotę 97.218 kor., z której wybudowano szkołę polską w Leszczynach pod Białą oraz pokryto częściowo koszta budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach na Morawach.

Obrona granic Galicyi. Z Wiednia donoszą, że w tamtejszych sferach oficyalnych stwierdzono w ostatnich czasach coraz częstsze wypadki naruszenia granic Galicyi przez rosyjską straż pograniczną. Aby temu zapobiedz, zaprowadzono 340 konnych żandarmów w 170 posterunkach granicznych, których telefony połączone zostały z państwową siecią telefoniczną.

Obecnie postanowiono, aby żandarmi z posterunków pogranicznych brali udział w ćwiczeniach armii, celem wyszkolenia w zadaniach, jakie otrzymają podczas mobilizacyi.

Jako dalsze uzupełnienie obrony granic Galicyi od strony Rosyi, należy uważać wciągnięcie do tej obrony straży finansowej, która została uzbrojona w karabiny repetycerowe.

Egzotyczna wystawa. W salach Związku artystów w pałacu Spiskim otwarto świeżo niezwykłą wystawę. Jest to kolekcya obrazów młodego malarza Kajetana Stefanowicza, przybyłego niedawno z Paryża, który zarówno śmiałością barw i rysunku, jak i egzotycznością tematów sprawia swoją wystawą prawdziwą niespodziankę. Takich niecodziennych kompozycyj, wyrażonych brawurową techniką wraz z bogactwem gorącej kolorystyki nie widzieliśmy dawno w Krakowie. Przytem należy nadmienić, że na wszystkich tych obrazach i rysunkach panuje wszechwładnie i niepodzielnie kobieta, ujęta w ramy dekoracyi, jaką tylko najwyrafinowańsza wyobraźnia pomyśleć może. Wystawa ta obejmuje przeszło 40 numerów. Dość wymienić parę tytułów tych niezwykle pięknych obrazów: »Paryżanka z muzeum«, »Kobieta i kwiat«, »Haszysz«, »Kobieta i pożądanie«, »Turczynki w kąpieli«, »Bajka nocy« i t. d. Należy życzyć wystawie p. Stefanowicza dużego powodzenia. Równocześnie wystawiono w niniejszej sali Związku artystów sporą ilość innych dzieł, wśród których uderza urocza akwarela Mehoffera »Św. Kazimierz«, »Wenecya« Jaxy Małachowskiego, pastele Unierzyskiego oraz »Kwiaty« Grotta.

Wieczór kolend. Przypominamy, że dzisiaj, to jest w sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się »Wieczór kolend« uczniów Konserwatoryum muzycznego z klasy prof. Deca, Ludwiga i Wierzuchowskiego. Szereg kolend i pokrewnych utworów wykonają: pp. Ada Weingartówna, Prosołowska, Bodnicka, Dobrzańska, Sikorski, prof. Świerzyński, Stefania Biskupska, Maryan Sobański, Helena Rechtówna, Paweł Olbrycht, Jakubowska, Sikorski, Matuszewski, Sopiński, tudzież chór Konserwatoryum.

Z „Eleuteryi". W niedzielę 1 lutego odbędzie się w sali szkolnej w Bielanach staraniem Związku »Eleuteryi« wykład prof. W. Michalskiego p. t. »Alkoholizm i pijaństwo«. Wykład illustrowany obrazami świetlnymi rozpocznie się o godz. 3 popołudniu. Wstęp wolny.

Na ślizgawce na placu powystawowym Sekcyi łyżwiarskiej Akad. Związku sportowego, w oba dni świąteczne odbędą się zabawy z ciekawym programem. Jutro »Noc wenecka« z konkursem piękności, początek i t. d., pojutrze »wielka maskarada« z premiowaniem i korowodem masek.

Krak. stow. „Gwiazda" odbyło w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Z działalności za rok ubiegły podnieść należy doprowadzenie do skutku budowy pomnika dla poległych w r. 1848; życie wewnętrzne stowarzyszenia wyraziło się w organizowaniu wieczorów i przedstawień, przyczem znaczne sumy poświęcono na adpatacyę nowego lokalu i sceny. Mimo ciężkich warunków ekonomicznych budżet wykazuje nadwyżkę 400 K.

Po uchwaleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi wraz z podziękowaniem za wydatną działalność, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ogromną większością głosów p. Piotra Kosobuckiego, wiceprezesami pp.: Franciszka Zająca oraz p. Antoniego Stróżyńskiego; do wydziału weszli pp.: Jan Pałasz (sekretarz), Piotr Wyrobek (zastępca), L. Wiadrowski (skarbnik), St. Wilga (zastępca), St. Pychowski (bibliotekarz), St. Nossek (zastępca), A. Wiśniewski (gospodarz), W. Soja (zastępca), T. Gryga (chorąży), E. Leśniowski (zatępca), Fr. Wincenciak i Kucharczyk (podchorążowie), M. Karłowski (dyrektor chóru), J. Oborski (dyrektor kółka), Franczak, Jan Jarosz, K. Dudziak, Stanisław Hans, A. Łaś, Nieduszyński, Fr. Lysoń, B. Grodzicki, J. Bator, J. Zaremba, St. Mateusz, F. Bienkowski, St. Świrczek, St. Czernecki. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: E. Reichert, Wład. Meresiński, J. Sądel; do sądu honorowego: Dr. Bardel, A. Mirkiewicz, K. Kozobucki, W. Woźniak; kuratorem fund. żelaznego ostał J. Jawornicki.

Wypadek w kopalni węgla. Onegdaj zdarzył się w kopalni węgla w Sierszy nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy na dole w kopalni usunęły się nagle pokłady węgla i ciężarem swym przygniotły górnika Jana Chuściela, który doznał złamania ręki i nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza. Stan Chuściela jest groźny.

„Atlantis" Hauptmanna w kinie. Ostatnia głośna powieść Hauptmanna »Atlantis« przeniesiono pod kierunkiem autora na film, który wyświetlać będzie od soboty najruchliwsze w Krakowie Kino-Wanda. Głośna firma Nordisk, która przez kilka miesięcy pracowała nad dziełem poety, nie szczędziła olbrzymich kosztów i stworzyła film, który jest ostatnim wyrazem techniki i sztuki kinematograficznej. Coraz to inne, coraz barwniejsze i egzotyczniejsze tło powieści zyskało na ekranie ogromnie. Sceny paniki na okręcie i zatonięcie ogromnego parowca odtworzono z przejmującą grozą, która żywo przypomina opisy katastrofy »Tytanica«. Nic też dziwnego, że krytyka niemiecka wyszła ze swej dotychczasowej rezerwy wobec sztuki kinematograficznej i z zachwytem rozpisuje się o »Atlantis«.

Z karnawału.

Reduta prasy. Epizod »tanga« na reducie prasy przybiera większe rozmiary, niż było zamierzonem. Myślano o dwóch parach, cyfra ta jednak wzrosła czterokrotnie. Ponieważ ośm osób na estradzie nie mogłoby zachować koniecznej swobody ruchów, komitet przenosi tę część widowiskową na środek sali, gdzie wybornie zobaczoną być może nie tylko przez widzów z galeryi, ale także przez uczestników reduty na sali. Na estradzie ostanie się przedstawienie teatralne, następnie interesujący »danse de l'ours«.

Do komitetu panów zostali zaproszeni: Juliusz Bandrowski, Roman Bogdani, Leonard Bończa, Karol Dawidowski, Eugeniusz Dąbrowa, Hugo Flechner, Józef Galczowski, Stanisław Goliński, Ferdynand Hoesick, Maryan Jednowski, Tadeusz Jordan, Piotr Korolewicz, Włodzimierz Kosiński, Maryan Lang, Witold Małkowski, Fryderyk Meliński, Andrzej Mielewski, Zygmunt Noskowski, Kazimierz Ostrowski, Tadeusz Pawlikowski, Józef Piotrowski, Jan Pryziński, Władysław Sierhiejewicz, Stanisław Stanisławski, Jan Stopczański, Władysław Studziński, Teofil Trzciński, Mieczysław Walczak, Stanisław Walter, Tadeusz Zakrzewski, Ludwik Zengteller, Stanisław Żeleński, Stanisław Żmigrodzki. Nadto wchodzą w skład komitetu redaktorzy i dziennikarze krak.

Bal na Rabkę, świetniejszy jeszcze, niż po inne lata, rozpoczął we środę »wielki« karnawał. Cała wytworna publiczność Krakowa zebrała się na tym balu w salach Starego Teatru. Przybyła Andrzejowa hr. Potocka z córkami; reprezentowane były dalej rodziny Tarnowskich, Krasińskich, Reyów, Lubomirskich, Tyszkiewiczów, Radziwiłłów, Sapiehów, Mycielskich, Borkowskich, Raczyńskich, Szembeków, Starzeńskich, Morawskich, Götzów, Kochanowskich, Wasilewskich, Turno, Starzewskich, Smolarskich, Chylińskich, Czeczów, Gorczyńskich, Duninów, Zieleniewskich, Matuszewskich, Murdzieńskich, Muczkowskich, Uderskich, Rosenblattów, Ostrowskich itd. itd. Przybyła też w komplecie jeneralicya krakowska i liczny korpus oficerów. Około godz. 10½ wieczorem spłynęły z galeryi pierwsze dźwięki poloneza. Wnet rozwinął się długi, wykwintny pochód, który prowadził rektor dr. Jakubowski i Stanisławowa hr. Tarnowska. W dalszych parach postępowali pp.: delegat Fedorowicz z Adamową hr. Starzeńską, komendant korpusu Böhm Ermolli z hr. Esterhazy, wiceprezydent Dembowski z Kazimierzową ks. Lubomirską, generał Rozwadowski z redaktorową Michałową Chylińską. Franciszek ks. Radziwiłł z p. Walerową Jaworską, Paweł ks. Sapieha z generałową Korda, prezydent Hausner z Pawłową ks. Sapieżyną, rektor Morawski z p. Małachowską, hr. Borkowski z Zdzisławową Włodkową, Andrzej ks. Lubomirski z p. Brandysową, Jerzy hr. Mycielski z p. Merunowiczową, p. Wedrychowski z generałową Zarebina, hr. Szembek z Eugeniuszową Borzęcką, generał hr. Brüssel z ks. Sapieżyną, p. Turno z Poznańskiego z Kazimierzową Smolarską, redaktor Chyliński z Andrzejową ks. Lubomirską, generał Korda z p. Kossakową itd.

Po polonezie rozpoczęły się wirowe tańce, w których można było obserwować strojne toalety, lśniące przepychem barw w rzęsistem świetle sal. Następnie kadryle pełne interesujących kombinacyi i wielce ożywione mazury.

Kierownictwo zabawą spoczywało w rękach aranżera nad aranżerami prof. Dra Dawidowskiego.

Pełen werwy nastrój panował niepodzielnie przez całą noc. Już świtało, kiedy tłumne szeregi taneczne zaczęły się przerzedzać.

Bal kupiecki mający się odbyć w niedzielę dnia 1 lutego br. w salach Starego Teatru, zapowiada się bardzo dobrze, o czem świadczą liczne zgłoszenia po bilety. Komitet balu urzęduje codziennie w magazynie B. Wierzejski, »Hotel Drezdeński« od godziny 11·30 do 2 popołudniu i od 6 do 8 wieczór. Datki na cele balu przyjmuje skarbnik komitetu Jan Wilczyński (właściciel firmy Jan Fischer i Spółka) »Pałac Spiski«. Dotychczas nadesłali: Kazimierz Niesiołowski 20 K, Witold Truszkowski 20 K, Drowie Wł. Nieciowie 20 K, Kleitzowie 20 K, Celina Sarowa 25 K, Wacław Anczyc 20 K. Henrykowie Szarscy 50 K, Zdzisław Zdanowicz 20 K, Franciszek Macharski 30 K, Dr. Leopold Macharski 20 K, Zygmunt Mendelsburg 10 K, Antoni Grawczyński 20 K, Prezydyum miasta 25 K, Wincenty Gawlas 10 K, Antoni Frass 10 K.

Na cele balu walki z gruźlicą złożyli na ręce skarbniczki p. Witoldowej Hausnerowej pp.: dyr. Fr. Paszkowski 50 K., prof. Kazimierz Morawski 20 K., Witoldowie Piotrowscy 40 K., Miecz. Szybalscy 10 K., hr. Janowa Mańkowska 10 K., hr. Bronisławowa Ponińska 20 K., radca Zygmunt Mendelsburg 20 K. 06 hal., L. Bzowska 10 K., Helena Maywall 10 K., Hieronim hr. Tarnowski 50 K., W. Pollerowa 10 K., prezes Edmund Klemensiewicz 20 K., Adam hr. Szembek 20 K., Stanisław Bal 20 K., Karol hr. Raczyński 100 K., Krzysztof hr. Mielżyński 100 marek, prof. Dr. Bujwid 20 K., Dr. Kaz. Długosz 10 K., delegat Adam Fedorowicz 50 K., Maryanowie Godlewscy 10 K., Janowie bar. Götzowie 60 K., Janowie Goraysey 10 K., Konstantowa Górska 10 K., Teodorowie Koschowie 30 K., Marya Milieska 20 K., Józefowie Rosenblattowie 20 K. Adamowie hr. Starzeńscy 20 K., A. Stecki 20 K., Stanisławowie Tomkowie 20 K., Emanuel Winter 6·60 K.

Bal śnieżny, urządzany dzisiaj przez »Polonię« w salach Tow. Lekarskiego pod protektoratem Stan. hr. Tarnowskiego i rektora Kostaneckiego, zapowiada się doskonale. Komitet przygotował wiele miłych niespodzianek dla gości i żywi nadzieję, że zabawa spotka się z uznaniem. Zaproszenia wyczerpane, bilety nabywać można wieczorem między 6—7 w »Polonii« (ul. Sienna 5).

Doroczna większa zabawa Klubu pocztowego odbędzie się dnia 7 lutego b. r. Sekretaryat wysyła zaproszenia osobiste, zgłoszenia przyjmuje się w Klubie od 8—9 wieczór.

Zabawa taneczna z kotylionem, urządzana przez Związek absolwentów Akademii handlowej w Krakowie, odbędzie się dzisiaj w sali Stow. kupców i młodzieży handlowej (ul. Wolska 14). Początek o godz. 9.

ZE ŚWIATA.

Uczczenie pracy obywatelskiej. Z Budapesztu donoszą nam: W d. 5 lutego obchodzi honorowy prezes Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, dr. Juliusz Barański, adwokat krajowy i radny m. Budapesztu, 25lecie pracy adwokackiej a zarazem chlubnej działalności obywatelskiej. Stowarzyszenie polskie w uczczeniu zasług Jubilata, urządza w dniu tym w lokalu własnym (Andrassy utcza Nr. 35) wspólną ucztę.

Epilog tragedyi oficerskiej. Przed kilku dniami doniosły dzienniki o tragicznem zajściu w jednej z pierwszorzędnych restauracyj zamiejskich w Petersburgu, którego ofiarą padł muzykant cygan Stepanow, zastrzelony przez oficera Kobzakowa, gdy stanął w obronie honoru swej córki. Córka zabitego została również ciężko przez tegoż oficera zraniona. Obecnie w uzupełnieniu opisu tej głośnej sprawy przynoszą gazety następujące szczegóły epilogu krwawej tragedyi.

Oto ojciec sprawcy zabójstwa, generał Kobzakow przejęty oburzeniem i grozą z powodu niecnego postępku syna, postanowił zamanifestować swe współczucie ofiarom zajścia. Przedewszystkiem udał się wraz ze starszym swym synem, a bratem zabójcy, do cerkwi i złożył na trumnie zabitego cygana wieniec z żywych kwiatów i sam na swych barkach z synem wyniósł trumnę z cerkwi, całował ją i prosił o przebaczenie dla syna a potem z odkrytą siwą głową odprowadził zwłoki cygana na cmentarz.

Wróciwszy stamtąd, zajął się losem córki Stepanowa, Saszy, zranionej przez młodego Kobzakowa. Życiu dziewczyny nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale stan jej zdrowia jest bardzo smutny, nie odzyskała dotąd przytomności, z przerażenia straciła mowę. Generał umieścił ją w pierwszorzędnej lecznicy, oświadczając, iż uważa za swój święty obowiązek poświęcić biednej sierocie resztę życia i dziewczyna opiekować się będzie, jak własną córką.

Te wypadki zrobiły wielkie wrażenie w Petersburgu. Czyn syna porucznika wywołał powszechne oburzenie, natomiast wszyscy są z najwyższem uznaniem dla szlachetności generała.

Z cyklu:

Pijane noce.

Powodzie świateł.. Balowa sala,
przepyszne stroje, nagie ramiona
i walc, co zmysły w piekło rozpala,
co do stóp drobnych dusze obala,
biel ciał kobiecych i rozpalona
żądza uścisków, rozkoszy ciała...

Orkiestra wszelkie myśli rozwiała,
których nie wtłoczysz w żar pożądania..
Z więdnących kwiatów śmierć się wyłania,
króluje żądza bezczelnie śmiała,
chociaż się tai w wonnych szat splocie,
wszędzie pazury zapuszcza kocie,
jakieś rozkoszne otwiera kraje
oddając wszystko, choć nic nie daje.

Wład. Ludwik Evert.

Agent handlowy lordem.

Przed kilku dniami — jak to już donieśliśmy telegraficznie — umarł w Kanadzie lord Strathcona, największy kolonizator angielski po śmierci Cecila Rhodesa, zwanego „Napoleonem afrykańskim". Lord Strathcona zwany „wielkim starcem Kanady" i „pomnożycielem państwa" należy do najwybitniejszych postaci z ostatnich lat dziejów angielskich.

Lord Strathcona urodził się jako Aleksander Donald Smith w r. 1820 w Szkocyi. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Ojciec jego był handlowcem w Grantown. Młody Donald Smith nie miał pociągu do stania za ladą, lub siedzenia przy biurku. Mając 18 lat życia, postanowił udać się do jednej z kolonij angielskich. Naówczas miał przed sobą trzy drogi, wiodące do przyszłości. Przedewszystkiem mógł wstąpić do kantoru handlowego, który był własnością krewnego Smithów w Manchesterze. Obok tego otrzymał od Towarzystwa wschodnio-indyjskiego wezwanie do objęcia skromnej posady, naostatek zaś ofiarowała mu zajęcie spółka pod znaną firmą „Hudson Bay Company".

Donald Smith przyjął zajęcie w „Hudson Bay Company" i w 18 roku życia wywędrował do Kanady. Przejazd z Anglii do Montrealu trwał 6 tygodni. Zaledwie stanął na ziemi kanadyjskiej, został wysłany do bardzo odległego zakątka Labradoru. Prowincya ta była wówczas wprost odcięta od świata i nosiła miano „furty do bieguna północnego". Tutaj rozpoczął karyerę swoją młody Smith jako „junior clerk", to jest praktykant. Przez 6 miesięcy w roku nie miał z resztą świata żadnego połączenia, gdyż w odległości 2.000 mil dzieliły go od siedzib ludzkich pokryte śniegiem i lodem pola Kwebeku.

Podczas długich dni najzupełniejszej samotności — miał tylko kilku podwładnych przy sobie — Smith przyszedł do przekonania, że Kanadzie potrzeba koniecznie dobrych komunikacyj. Jako agent handlowy odznaczył się tak dalece, że został wkrótce naczelnym agentem, a w 42 roku życia dyrektorem kompanii „Hudson Bay". Wśród puszcz Labradoru przebywał przez 30 lat.

W ciągu tych lat zebrał bogaty plon doświadczeń. Umiał przedewszystkiem obchodzić się zręcznie z Indyanami, którzy obdarzali go zupełnem zaufaniem swojem. Gdy w r. 1870 Indyanie wznieciili powstanie, Smith został wysłany do nich dla zawiązania rokowań. Pułkownik Wolseley — późniejszy marszałek polny, zmarły w r. 1913 — który był wodzem wyprawy przeciwko powstańcom, tak się wyraził o Smicie: „Jego słowo było prawem na tej całej olbrzymiej przestrzeni". Wolseley zamianował Smitha prowizorycznym gubernatorem wszystkich krain, w których Indyanie powstali.

Ale Smith, jako dyrektor kompanii „Hudson Bay" wytknął sobie wyższe cele. Ideałem jego była przemiana Kanady w czynnik gospodarczy pierwszorzędnej wartości. Do celu tego dążył z przysłowiową energią i wytrwałością Szkota. Najpierw rzucił się w wir życia politycznego i został wybrany do parlamentu kanadyjskiego jako poseł z Winnipegu. Tu podniósł myśl wybudowania wielkiej kolei transkontynetalnej, łączącej Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym. Trudności, zwłaszcza w pozyskaniu kapitałów, były olbrzymie, gdyż przeciwko temu planowi powstała silna opozycya.

Zarówno Donald Smith jak krewny jego i towarzysz pracy mr. George Stephen, późniejszy lord Mount Stephen, byli tak silnie przekonani o potrzebie i rentowności kolei, że ofiarowali na jej budowę cały swój majątek prywatny. Nawet w trakcie budowy odpadali zwolennicy projektu i domagali się przerwania i zaprzestania dalszego wykonania linii. Ale gdy już groziło największe niebezpieczeństwo, Smith zdobywał dalsze środki finansowe. „Mam znowu milion — mówił do swoich zaufanych towarzyszów pracy — Będziemy dalej budować kolej, a gdy braknie funduszów, będę się o nie starać".

Budowa kolei postępowała w ten sposób i d. 7 listopada 1885 r. była już gotową owa światowa linia kolei, która się nazywa „Canadian Pacific Railway" i łączy Atlantyk z Oceanem Spokojnym. Dzisiaj towarzystwo owej kolei rozporządza siecią kolei większą, niż cała sieć kolejowa Anglii, tudzież posiada flotę handlową, która pod względem pojemności równa jest flocie belgijskiej. Dochód brutto tego towarzystwa dochodzi rocznie do 400 milionów koron.

W pracy był Smith poprostu niedościgniony. Prawie do ostatka życia pracował w Londynie w biurze swojem do g. 8 wieczorem. Gmach rządu kolonialnego Kanady na Victoriastreet w Londynie nazywa się „latarnią morską", gdyż okna biura, w którem pracował Smith, a właściwie lord Strathcona, były oświetlone, gdy cały gmach tonął w ciemnościach. Na cele filantropijne w Kanadzie wydał Smith w ciągu cele filantropijne w Kanadzie wydał Smith w ciągu swoim kosztem pułk konnicy, który wziął udział w wojnie z Boerami.

Zmarły król Edward i królowa Aleksandra liczyli Smitha do swoich przyjaciół. Lord Strathcona żył bardzo skromnie. Opowiadano, że wydawał na siebie zaledwie 150 funtów rocznie, to znaczy 3.500 koron. A był wspólnikiem trzech olbrzymich przedsiębiorstw: „Canadian Pacific Railway", banku w Montreal, tudzież towarzystwa „Hudson Bay". Niedawno jeszcze lord Strathcona był u lorda Greya, ministra spraw zagranicznych, ażeby zaprotestować przeciwko akcyi, wdrożonej w Austryi przeciw „Canadian Pacific". Tytuł lorda na mocy osobnego rozporządzenia królewskiego dziedziczy jedyna córka zmarłego, żona lekarza Bless - Howarda.

Z czego śmieje się Paryż?

Budowanie pomników ludziom, więcej lub mniej zasłużonym, stało się we Francyi wprost manią. Rozmaici szperacze w pocie czoła wyszukują jakiegoś zasłużonego męża, który nie ma jeszcze pomnika, tworzą komitet pomnikowy i zbierają cierpliwie składki, ażeby owego męża uczcić przynajmniej biustem. Na tle tej manii opowiadają przedewszystkiem sami Francuzi wesołe anegdoty, o czem już niejednokrotnie wspominał nasz korespondent w kronikach paryskich. Mania owa zupełnie zresztą jest nieszkodliwa, a przynosi pożytek rzeźbiarzom, a nierzadko rzetelnej sztuce.

Niedawno, jak piszą dzienniki paryskie, dziennikarz i literat paryski Paul Birault wpadł na bajecznie wesoły pomysł, wyzyskując gotowość Francuzów do budowania pomników. Ogłosił tedy szumną odezwę, która zawiadomiła Paryż, Francyę i świat cały, że przed wiekiem przeszło żył niejaki Hégésippe Simon, znakomity przedstawiciel idei demokratycznej, ów Hégésippe Simon, który rzucił świetne hasło w słowach: „Gdy słońce wschodzi, rozpraszają się ciemności". W odezwie swojej stwierdził p. Birault smutny i zawstydzający fakt, że Hégésippe Simon nie ma dotąd pomnika, poczem wezwał społeczeństwo francuskie do naprawienia tej krzywdy. Republika — wołał p. Birault patetycznie — powinna uczcić pomnikiem męża tej miary i tych cnót republikańskich, jakim był Hégésippe Simon.

Odezwa pana Birault nie pozostała głosem wołającego na puszczy. Utworzył się w Paryżu komitet budowy pomnika dla Hégésippe Simona, zaczęto zbierać składki, a jeden z senatorów przyrzekł nawet wygłosić mowę przy odsłonięciu pomnika. P. Birault zacierał ręce i pokryjomu śmiał się w kułak. A miał śmiać się z czego pomysłowy p. Birault.

Albowiem gdy entuzyazm dla Hégésippe Simona dosięgnął szczytu, okazało się, że wielki ten mąż wcale się nie urodził, wcale nie umarł i skutkiem tego wcale nie żył. Drobnostka — ale teraz śmiał się już nie pan Birault, lecz cały Paryż, a śmiesznością okryli się ci wszyscy entuzyaści pomnikowi, którzy poszli na lep odezwy p. Biraulta. Powtórzyła się historya owego członka Akademii, który w słynnej swojego czasu powieści Alfonsa Daudeta przez dziesiątki lat grzebał w dokumentach historycznych, zręcznie podrobionych. Paryż tedy śmieje się z entuzyastów pomnikowych, a p. Birault zyskał sławę swojego rodzaju.

Na pomoc ośmieszonym pospieszył Clément Vautel, który w swej kronice p.t. „Propos d'un Parisien", codziennie drukowanej w „Matinie" powiada: „Pierwszą ofiarą tej wesołej mistyfikacyi, ukrutej przez p. Biraulta, jest sam p. Birault. Powiada on, że Hégésippe Simon nigdy nie istniał... Nieprawda — istniał, a nawet istnieje".

W dalszym ciągu swej kroniki dowodzi trafnie Vautel, że Hégésippe Simon jest typem, który w rozmaitych postaciach powtarzał się w rozmaitych epokach. Miał na pomnikach przeróżne napisy w guście aforyzmu: „Bez porządku wszystko jest nieporządkiem".

Ale Paryż, przyznawszy słuszność Vautelowi, śmieje się z tych, którzy padli ofiarą dowcipu pana Birault.

O pomnik Mozarta w Pradze.

Niemcy w Pradze wnieśli do tamtejszej Rady miejskiej podanie z prośbą o odstąpienie kilku metrów kwadratowych placu na ulicy przy niemieckim teatrze pod pomnik Mozarta. Rada miasta Pragi odmówiła tej prośbie, motywując swoje stanowisko względami na normalny rozwój ruchu komunikacyjnego. Ulicą tą ma iść mianowicie nowy tramwaj, uchwalony już przez Radę miejską. Ta odmowa wywołała burzę w prasie niemieckiej. Protesty tej prasy skłoniły znanego polityka czeskiego dra Karola Kramarza do napisania obszernego artykułu w „Narodnich Listach." Dr. Kramarz stwierdza, że powodu odmownej uchwały praskiej Rady miejskiej należy upatrywać w anormalnych stosunkach, wśród jakich żyją Czesi i Niemcy od dłuższego czasu. Czesi są niezwykle czuli na swoje krzywdy i doskonale pamiętają, jak postępowali wiedeńscy Niemcy z czeskiemi szkołami. Odmowa praskiej Rady miejskiej w sprawie pomnika Mozarta była odpowiedzią na to postępowanie, podobnie jak usunięcie dwujęzycznych napisów w Pradze było swego czasu odpowiedzią na podobne zarządzenie niemieckiej Rady miejskiej w Bernie na Morawach.

Mimo wszystko jednak, poseł Dr. Kramarz nie zgadza się ze stanowiskiem praskiej Rady miejskiej w sprawie pomnika Mozarta. „Względy komunikacyjne, — pisze dr. Kramarz, — nie są takie ważne, by uniemożliwiały odstąpienie trochę miejsca pod pomnik Mozarta na tej ulicy. Praga w twórczości Mozarta odgrywa wybitną rolę. W Pradze napisał Mozart Don Juana, tutaj odnosił tryumfy, w przeciwstawieniu do Wiednia, gdzie przeciwko niemu intrygowano. Życie Mozarta jest ściśle złączone z historya muzyki w Pradze i dla tego jesteśmy za jego pomnikiem w tem mieście. Byłoby grzechem przeciwko kulturze uniemożliwiać wystawienie pomnika geniuszowi, którego dzieła są własnością całego świata. Praga musi strzedz się przed popełnieniem niekulturalnego czynu."

Wiadomości literackie.

— **Jerzy Denker. „Na falach tęsknoty".** Kraków 1914. Księgarnia G. Gebethnera i Sp. Dziwną jest pieśń miłosna autora. Już w poemacie „Pieśń Miłości" uczucie tak złączyło się z głębią myśli, że nie można zdać sobie dokładnej sprawy, czy mamy do czynienia z rozmarzonym erotykiem, czy z filozofem dociekającym wszystkiego myślą, a przysługującym się przytem formą melodyjną, wysoce poetyczną. W „Pieśni Miłości" trzykrotnie woła poeta: „Jeżeli kochasz tylko ciebie łąki kwiat, módl się do Boga, ażeby zniszczył barwę jego szat — jeżeli kochasz, kochaj cały świat. W Tobie ja kocham słonecznych niw kwiaty i tęcz przecicho opale... i całą ludzkość u brzegów otchłani, w Tobie ja kocham o marzeń mych Pani!" — Myśl jasno wypowiedziana wskazuje, że jest to poemat o szerokich ramach, gdzie kobieta jest przyczyną, a nie celem, koniecznem zjawieniem, lecz nie pożądaniem. Myśl ta szerzej rozwinięta została w poemacie „Na falach tęsknoty".

Nie sposób wyliczać tutaj wszystkich zalet utworu, ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że czasem poeta wznosi się do nieznanych mu przedtem wyżyn natchnienia. Forma poematu jest dziwnie melodyjna, oryginalnie połączona z prozą poetyczną. Nie brak płomiennych wybuchów świadczących, że autor wiedzie bój z przeszłością. Widać w ostatnim poemacie Denkera, że cierpiał naprawdę i ból ten w żywe słowo wcielił. Zewnętrzna szata książki niezwykle ozdobna. Różnobarwne ilustracye wykonał artysta malarz A. Grzybowski.

— **Kalendarze Wojnara.** Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku opuściły prasę cztery kalendarze Kaspra Wojnara, zalecające się treścią bardzo urozmaiconą, interesującą i praktyczną, kwalifikującą to kalendarze do jak najszerszego rozpowszechnienia. Staranność opracowania, mnogość rycin, uwzględnienie na pierwszem miejscu spraw narodowych wysuwa te kalendarze na czoło wszystkich naszych kalendarzowych wydawnictw.

Kalendarze te są następujące: „Polak" (1 K.), „Polski kalendarz Maryański (80 h.) i **W i e l k i k a l e n d a r z p o w s z e c h n y** (2 kor.) Ten ostatni obejmuje całkowitą treść i ilustracye wszystkich trzech poprzednich kalendarzy. Jest to wspaniała, pięknie oprawna książka o bogatej treści i artystycznej szacie, dająca liczne powieści, nowele, poezye i artykuły z dziedziny wiedzy, nauki, wynalazków oraz krzepiące się i żywotność narodu. Jest to jeden z najpiękniejszych kalendarzy, którego nie powinno braknąć w żadnym polskim i ziemiańskim domu.

Odgłos wielkiego wybuchu.

Dnia 7 czerwca 1912 r. około g. 8 rano wyleciał w powietrze pod Wiener Neustadt jeden z magazynów wojskowych skutkiem wybuchu 150.000 kilogr. prochu. O tej katastrofie, która pochłonęła dużo ofiar w zabitych i rannych, pisaliśmy wówczas obszernie, wskazując na niebezpieczeństwo, jakiem zagrożony jest Kraków przez pobliskie składy wojskowe materyałów wybuchowych. Po owym wybuchu Zakład meteorologiczny w Wiedniu, chcąc otrzymać informacye o szybkości i donioslości przestrzennej, z jaką rozchodził się huk, powstały skutkiem wybuchu, ogłosił w dziennikach odezwę, prosząc w dziennikach o doniesienia ze strony zakładów naukowych i osób prywatnych, odnoszące się do spostrzeżeń, poczynionych w chwili krytycznej. Zakład meteorologiczny w Wiedniu otrzymał 800 doniesień, które opracował dr. Dörr, a w poniedziałek pracę swoją odczytał na posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa meteorologicznego.

Z tych 800 doniesień 500 wyszło z odrębnych miejscowości w przeciągu 8 dni po katastrofie. Niektóre spostrzeżenia odznaczają się wielką ścisłością co do czasu, na ogół zaś najlepsze sprawozdania przysłano z Austryi dolnej. Dr. Dörr zaznaczał na mapie miejscowości, z których donoszono o odgłosach wybuchu, i stwierdził, że na zachód dotarł odgłos na odległość 300 kilometrów, na wschód wynosiła ta odległość 250 kilometrów, na północ 290 kilometrów (okolica Pragi), na południe 260 kilometrów.

Układając odległości w grupy dziesięciokilometrowe, stwierdził Dr.Dörr, że maximum odgłosu znajdowało się naturalnie w pobliżu źródła fal głosowych, że następnie siła odgłosu słabnęła w miarę zbliżania się do odległości 130 kilometrów, poczem nastąpiła tak zwana strefa milczenia, z której nie ma żadnych doniesień. Później znowu powstał odgłos i wzmagał się w odległości 170 do 220 kilometrów od miejsca wybuchu. Fale głosowe unoszą się więc na pewną wyżynę, przelatują ponad pewną strefą i znowu zniżają się w odległości około 200 kilometrów. W czasie, gdy fale głosowe płyną wysoko, odgłos milknie dla ucha ludzkiego.

Ruch powietrza działał w rozmaity sposób na siłę odgłosu. Prawie połowa doniesień stwierdza tak zwane dzielenie się odgłosu, to znaczy, że w rozmaitych miejscowościach nastąpiły po sobie dwa, lub trzy odgłosy. W miarę zwiększania się odległości zwiększał się także podział odgłosu. W odległości około 30 kilometrów powstawały dwa odgłosy, zaś w odległości około 75 kilometrów trzy odgłosy.

Dalsze badania dr.Dörra odnoszą się do spostrzeżeń w miarę wzmagającej się wysokości nad poziomem morza. I tak na wysokości 648 metrów nad poziomem morza słyszano dwa dokładne odgłosy. Na mniejszych wysokościach, aż do 405 metrów mniej więcej było więcej odgłosów, które jednakże nie były tak wyraźne. Wybuch wedle dokładnych zapisków Zakładu meteorologicznego w Wiedniu nastąpił rano o g. 8 m. 21 s.48. Fala, idąca ziemią prędzej niż powietrzem, przybyła do Wiednia ziemią o 7 sekund prędzej niż powietrzny odgłos. Fala odgłosu miała z początku szybkość 800 do 1.000 metrów na sekundę, spostrzeżenia z dalszych odległości podają szybkość tylko 340 metrów na sekundę.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 31 stycznia. (Giełda południowa). Marki 117·27. Renta majowa 83·50. Renta koronowa węgierska 83·67 Akcye austr. zakł. kred. 638·75. Akcye węg. zakł. kred. 845·50. Akcye Anglobanku 345·50. Akcye Unionbanku 608·50. Akcye Bankvereinu 529·50. Akcye Landerbanku 528·75. Akcye kolei państwowych 716·25. Lombardy 108·50. Akcye fabryki broni 941·—. Akcye tytoniowe 436·25. Alpiny 814·50. Rima-Muranyi 645·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·96. Losy tureckie 229.50 Ruble 253·—. Skoda 761·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·— Usposobienie: silne.

Berlin, 31 stycznia. (Giełda poranna). Akcye kredi 206·— Tow. dyskontowe 193.·50. Bochum 0—·—. Fenix.)·—.— Usposobienie silne

Dział ekonomiczny.

* Postanowienia noweli o podatku od wódki z 23 stycznia 1914 i rozporządzenie ministra skarbu z tejsamej daty — zamieszczono w dziale inseratowym dzisiejszego numeru „N. Reformy“. —

Z kalendarza. W sobotę 31 stycznia: Piotra Nol. i Marceli w.; w niedzielę 1 lutego: 4 po 3 Kr. Ignac. bm. i Bryg.; w poniedziałek 2 lutego: Oczyszcz. NMP. Felicyana.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 stycznia termometr doszedł od —4·4 do + 8·0 Cels.; barometr wachał się.

Dnia 31 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru — 1·0 C., wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. zw. turyst.) Temp. —6°. Pogodnie, ilość i jakość śniegu poprzednia.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

L. 7360/914
Bb.

Ogłoszenie.

Odnośnie do ogłoszonego z końcem zeszłego roku konkursu w sprawie ukształtowania wylotu ulicy Wolskiej podaje się do wiadomości dodatkowo do §. 5 programu i warunków konkursu, że skład Sądu konkursowego powiększony został do liczby 14 członków, przez powołanie do niego na mocy uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 29 grudnia 1913 delegata Komitetu restauracyi Zamku wawelskiego p. Józefa Pakiesa, inżyniera-budowniczego w Krakowie.

Kraków, dnia 23 stycznia 1914.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski

„Józef czysty".

Dramat staropolski Szymonowicza

Pomysłem niewątpliwie oryginalnym i śmiałym, a w każdym razie chwalebnym, jest podjęta przez dyrekcyę teatru miejskiego próba wskrzeszenia na deskach sceny zapomnianego dramatu, jednego z najświetniejszych pisarzów okresu złotego wieku literatury ojczystej, Szymona Szymonowicza.

Komuż bo dziś przyszłoby na myśl zabrać się do czytania dramatu biblijnego, napisanego wierszem łacińskim w XVI. wieku? Ani treść dramatu, ani mało przystępna dla ogółu łacińska forma oryginału, a już najmniej rubaszny przekład polski współczesnego poecie Stanisława Gosławskiego, zachęcać nie mogą do tego. Nie mógł też spodziewać się poeta, że dzieło jego kiedyś, w 350 lat po ogłoszeniu drukiem, ożyje na deskach teatru. Pokłon, złożony przez p. Pawlikowskiego dramatycznej literaturze polskiej XVI-go wieku, jest w tych warunkach wytwornym giestem estety, poszukującego nowych wartości w dziedzinie teatru. Trudno przesądzać przed przedstawieniem scenicznem, czy wynik artystyczny usprawiedliwi przedsięwzięcie. W każdym jednak razie sięgnięcie do początków teatru narodowego w jego surowej i prymitywnej formie, której Szymonowicz zapożyczył wzorem Kochanowskiego „Odprawy posłów" z tragedyj greckich Eurypidesa („Fedra"), jest przedsięwzięciem tetralnem niezwykle śmiałem, a również nie mniej zaciekawiającem ze względu na oczekiwany sukces dla miłośników piśmiennictwa.

Teatr, jako taki, zaliczać może „Czystego Józefa" do repertoaru sztuk klasycznych starożytnych, na które teatr, ze względu na wyjątkowe koszta nakładu, tylko w rzadkich okolicznościach pozwolić sobie może.

* * *

Kiedy Szymonowicz pisal swego „Czystego Józefa", literatura polska miała już pierwsze w tym zakresie dzieło dramatyczne: „Odprawę posłów greckich" Jana Kochanowskiego. Nie ulega wątpliwości, że Szymonowicz je znał, choć żadnych śladów reminiscencyj z tego dzieła nie ma w jego dramacie. Natomiast widocznem jest, że poeta bezpośrednio na wzorach greckich urabiał sobie pojęcia o formie i technice dramatycznej, a pisząc rzecz w języku łacińskim, niewątpliwie nie przypuszczał, aby ona kiedyś po wiekach znaleźć się mogła na polskim patrze. Zapożyczając formę grecką, odrzucił jednak w pojęciu tragiczności greckie „fatum", będące osią tragedyi greckiej, ale wprowadził chrześcijańską odpowiedzialność za czyny. Grozy w odmalowaniu sytuacyi siły charakterów nie umiał jeszcze rozwinąć w rozumieniu pojęć dzisiejszych.

Stąd też zarówno „Czysty Józef," jak i drugi późniejszy dramat „Pentezylea", są utworami, które przy niepowszednich swoich zaletach artystycznych i poetyckich, wrażenia tragicznego nie wywierają i są właściwie dyalogowanemi rozprawami.

Głównemi osobami dramatu są: bohaterka główna Hiempsar, jej mąż Putyfar (Faetifer) i Józef. Akcya dramatyczna rozpoczyna się od chóru. Cały dwór Putyfara idzie do świątyni prosić bogów o przywrócenie zdrowia pani, umierającej na jakąś straszną, nieznaną chorobę. Następnie ukazuje się sama Hiempsar, mdlejąca, upadająca, nieprzytomna. Mówi tylko jękami i westchnieniami. Stara piastunka i konfidentka długo nie może doprosić się odpowiedzi na swoje zapytania. Aż wreszcie, gdy raz przemówiłaHiempsar, zdaje się, że otwarły się w niej upusty słów. Otwarcie wyznaje ona, że kocha pięknego niewolnika i pragnie go posiąść. Józef przywołany zjawia się.

Scenę z płaszczem przesuwa Szymonowicz po za akcyę, wkładając tylko jej przebieg w usta piastunki. Ta opowiada chórowi co widziała i dodaje, że nie wie, czemu się więcej dziwić: czy natarczywości swojej pani, czy budującej cnocie młodego Józefa.

Następstwem opowiedzianej sceny jest zemsta i fałszywe oskarżenie. Na zakończenie dozorca więzienia opowiada jak Józef,wtrącony do lochu, zaczął się modlić, a jasność jakaś nadziemska oświetliła więzienie.

W ogólnym układzie dramatu uderza bierność figur, mająca swe źródło w niewydoskonalonej jeszcze, a ściśle na wzorach starogreckich wspierającej się technice. Józef to sługa troskliwy o porządek w domu swego pana Putyfara. Dręczą go smutne przeczucia, które ze snów złowieszczych w nim się rodzą. W ogóle jestto natura bierna, zgoła nie mająca warunków na bohatera dramatu. W najkrytyczniejszej dla siebie chwili, gdy staje przed sądem Putyfarowym, nie zdobywa się na odruch obrony, lecz biernie przyjmuje oskarżenie Hiempsar i skazanie na wygnanie.

Nierównie silniej zarysowaną i samodzielniej działająca jest żona Putyfara Hiempsar. Ale i ta działającą jest żona Putyfara Hiempsar. Ale i ta niejsza", mało ma w sobie prawdziwego dramatycznego życia. Jej słowa są chłodne nawet wtenczas, gdy niepohamowaną swą ku Józefowi namiętność wobec piastunki i chóru wypowiada, przemaga w niej żywioł refleksyjny. Jej żądza miłosna zjawia

się nagle jako pokuszenie szatana, który w prologu oświadcza, że użyje Hiempsary za narzędzie do zgubienia Józefa.

Hiempsar ze swej strony stara się usprawiedliwić swój postępek, uważając go za wynikający z wad wspólnych wszystkim kobietom. Niesłychanie charakterystycznym, jako wyraz poglądów wieku współczesnego, jest wywód Hiempsary o kobietach.

Mówi ona, że sto razy więcej jest między kobietami złych, niż dobrych — a zdanie to uzasadnia w następujących słowach:

„Swarliweśmy, teskliwe, chore z przyrodzenia,
Nieotargnione k'temu trudne do ćwiczenia.
Nieugłaskany naród, niepolerowany,
Wyschły, zazdrości pełen a w zdrady odziany.
Lekkiej wiary, uporne, umysłu ślizkiego,
Ust lekkich w swarach biegłe, kosztu niezmiernego
Potrzebując: więc szczodre, często niewstydliwe,
Łożnic małżeńskich, za zysk nietrwały zdradliwe.
Zaprzedajne.....“

Świadomość wad, którym sama podlega, mogłaby zrobić z Hiempsar — jak słusznie zauważa Piotr Chmielowski w swem studyum o Szymonowiczu — osobę wielce dramatyczną, gdyby to znamię jej u mysłu było naprawdę w grę wprowadzone. U Szymonowicza atoli była to tylko sposobność do wypowiedzenia satyrycznych przycinków względem płci słabej. Wkłada je przeto w usta Hiempsar, którą przedstawia jako ofiarę zdrożnych namiętności, popełniającą czyn tak haniebny, jak oskarżenie niewinnego Józefa.

Piastunka, jak wszystkie podobne postacie teatru greckiego, ujmuje przywiązaniem do swej pani. Jest troskliwą opiekunką jej zdrowia, stara się zapobiedz nieszczęsnej namiętności, zamierzając użyć ziół i czarów na miłość, usprawiedliwia tę miłość, a gdy już odwrócić jej nie może, usiłuje uspokoić miotany sprzecznemi uczuciami umysł swej pani. Przymioty to niewątpliwie chwalebne, ale nie budzą ani zainteresowania, ani sympatyi dla tej osoby.

Ostatnia, najmniej udana i najbanalniejsza postać dramatu, to sam Factifer. Człowiek pozbawiony wszelkiego indywidualizmu, z trudnością oryentujący się w sytuacyi i bezradny. Najdramatyczniejsza scena, w której Hiempsar oskarża Józefa, jest najsłabszą i najmniej prawdopodobną. Factifer nie stara się wcale wejrzeć w sprawę i skazuje Józefa na więzienie, wygłasza przytem banalne i bez znaczenia tyrady.

Jako utwór dramatyczny, jeden z pierwszych w literaturze polskiej, „Castus Joseph“, pomimo swych usterek, w budowie i koncepcyi dramatycznej, jest utworem wartościowym i ciekawym ze stanowiska ewolucyi pierwszych prądów polskiego dramatu. Są tu już widoczne te pierwsze drgnienia myśli samodzielnej, wyrywającej się z powijaków klasycyzmu; są poetyckie obrazy, rozsiane w chórach i dyalogach. Poetycki talent Simonidesa położył na tem dziele swoje piętno, otwierając mu drogę swobodniejszego lotu fantazyi twórczej.

Historya teatru nie zapisała dotąd wogóle próby wyprowadzenia „Czystego Józefa“ na deski sceniczne. Eksperyment, podjęty przez dyr. Pawlikowskiego, będzie tedy pierwszem w tym kierunku usiłowaniem. Przy odpowiedniem przygotowaniu tła dekoracyjnego i kostyumów stylowych, przy umiejętnej i starannej reżyseryi, której w pomoc przyszedł Lucyan Rydel, wprowadzając pewne zmiany w porządku i układzie scen dramatu, „Castus Joseph“ może być przedsięwzięciem teatralnem bardzo zaciekawiającem, a przedewszystkiem zapisującem chwalebną kartę w historyi teatrów w Polsce.

P.

Przekład polski „Czystego Józefa“ ukazał się w druku w 10 lat po oryginale łacińskim. Dokonał tego przekładu współczesny Szymonowiczowi Stanisław Gosławski. Przekład lichy, rozwlekły, dokonany językiem i stylem zacierającym przepiękne obrazy oryginału — wymagał ze względu na przedstawienie sceniczne rekonstrukcyi językowej. Oryginał łaciński wyszedł w r. 1587 w Krakowie w Łazarza, przekład Gosławskiego w r. 1597. Ponownie ogłosił go w r. 1889 w „Bibliotece pisarzów polskich“ wydawanej przez Akademię umiejętności w Krakowie, Roman Zawiliński. Dramatowi Szymonowicza poświęcili szczegółowe rozprawy i studya: Leon Szyperski („De Simonidis vita ingenio, poesi“, Wrocław 1865), Ignacy Chrzanowski („Tragedya Szymonowicza „Castus Joseph“. wstosunku do literatury obcej“, Ateneum 1892), J. Kallenbach („Dramat Sz. „Castus Joseph“ w XII tomie Rozpraw wydz. filol. Akad. umiej.), Wiktor Hahn („Kilka przyczynków do pism Szymonowicza“, Ateneum 1892), Piotr Chmielowski (Szymonowicz jako dramatyk“ w książce pt. „Nasza literatura dramatyczna“ T. I.).

Ogłoszenie.

Celem przeprowadzenia zarządzonego w art. I. A, noweli o podatku od wódki z dnia 23 stycznia 1914, dz. u. p. Nr. 11 dodatkowego opodatkowania wódki wydało c. k. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 23 stycznia 1914, dz. u. p. Nr. 12 następujące postanowienia:

Pobór dodatkowego podatku.

A. Przedmiot dodatkowego podatku.

Dodatkowemu podatkowi w wysokości 50 h. od litra alkoholu podlegają z wyjątkiem wypadków poniżej wymienionych wszystkie płyny alkoholowe, znajdujące się dnia 1. lutego 1914 w wolnym obrocie na obszarze królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Do płynów alkoholowych, podlegających dodatkowemu podatkowi, należą w szczególności także arak, rum, koniak, likier i wszelkie inne zaprawione wódki, dalej esencye wódczane, złożone z różnych gatunków eteru, alkoholu i innych substancyj, sztuczne esencye owocowe i eter owocowy, perfumerye, artykuły kosmetyczne, środki lecznicze i wyroby farmaceutyczne, w gotowym stanie jeszcze alkohol zawierające, jakoteż każda mieszanina wina i wódki, której zawartość alkoholu przekracza 15 procent objętości.

Uwolnione od dodatkowego podatku są:

1. Wódka, której już na mocy dotychczasowych przepisów przysługuje uwolnienie od państwowej opłaty od wódki;

2. płyny alkoholowe, będące w posiadaniu przemysłowców, pośredniczących w obrocie płynów alkoholowych (wyszynki, sprzedaże, drobne handle i.t.d.) w ilościach nie większych jak 10 litrów, oraz będące w posiadaniu innych gospodarstw domowych, w ilościach nie większych jak 5 litrów alkoholu. Przy większych jednak zapasach należy poddać dodatkowemu opodatkowaniu cały, istniejący, zapas.

B. Zgłoszenie.

Kto w dniu 1. lutego 1914 posiada zapas wódki, podlegający dodatkowemu opodatkowaniu, obowiązany jest najpóźniej dnia 3. lutego 1914 zgłosić na piśmie w dwóch egzemplarzach według dołączonego wzoru ilość, gatunek i zawartość alkoholu całego zapasu, jakoteż miejsce i lokale, gdzie ten zapas się przechowuje, u tego oddziału straży skarbowej, w którego okręgu znajduje się zapas, podlegający obowiązkowi zgłoszenia. Blankiety na te zgłoszenia wydawać się będzie bezpłatnie w każdym oddziele straży skarbowej, jakoteż u organów i w urzędach, które krajowa władza skarbowa oznaczy.

Jeżeli zapas, który ma się zgłosić, nie przekracza w poszczególnych wypadkach bez względu na zawartość alkoholu ilości 5 hl., natenczas można zaniechać podawania w zgłoszeniu zawartości alkoholu i stopni hektolitrowych.

Przy płynach alkoholowych we flaszkach zamkniętych w sposób w handlu stosowany, dalej przy likierach, to jest płynach alkoholowych zawierających conajmniej 10 kg. cukru na hektoliter i przy słodzonych wódkach, to jest wódkach zawierających więcej niż 1 kg., ale mniej niż 10 kg. cukru na hektoliter, wreszcie przy wszystkich, podlegających dodatkowemu opodatkowaniu esencyach, towarach perfumeryjnych, artykułach kosmetycznych, środkach leczniczych i wyrobach farmaceutycznych mozna zaniechać zgłaszania zawartości alkoholu bez względu na wielkość zapasu, podlegającego obowiązkowi zgłoszenia.

Gdyby płyny alkoholowe, podlegające obowiązkowi zgłoszenia, znajdowały się podczas pierwszych trzech dni miesiąca lutego 1914 w transporcie, a nie były jeszcze zgłoszone i nie uiszczono jeszcze od nich dodatkowego podatku, wówczas obowiązek zgłoszenia, względnie uiszczenia dodatkowego podatku ciąży na odbiorcy towaru, który ma wnieść zgłoszenie najpóźniej w 48 godzin po nadejściu przesyłki.

Zaniechanie przepisanego zgłoszenia zapasu płynów alkoholowych, istniejącego w dniu 1. lutego 1914, jakoteż zgłoszenie ilości alkoholu, mniejszej o więcej niż 10 % od ilości urzędownie zbadanej, podlega karze w wysokości cztero- do ośmiokrotnego, ukróconego albo na ukrócenie narażonego dodatkowego podatku.

Inne nieprawidłowości w zgłoszeniu, nieodnoszące się do ilości alkoholu, podlegają karze porządkowej od 4 do 200 K.

Przedsiębiorstwa kolei żelaznych i żeglugi parowej (z wyjątkiem morskich, o ile nie chodzi o uprzywilejowane pod względem ruchu parowce krajowe) jakoteż c. k. Poczta, obowiązane są o każdej przesyłce płynów alkoholowych, którą przed 1. lutego 1914 przyjęły do transportu, dla odbiorcy na obszarze, w którym ustawa ma moc obowiązującą, donieść zaraz po nadejściu do stacyi oddawczej oddziałowi straży skarbowej, w którego okręgu leży stacya. To doniesienie ma zawierać nazwisko nadawcy i odbiorcy, tudzież wagę brutto przesyłki i ma być przedłożone bezpośrednio przez stacyę oddawczą.

C. Czynność urzędowa.

Organa skarbowe, u których wnosi się zgłoszenia zapasów, mają najpierw zbadać zgłoszenie co do jego dokładności, a następnie przystąpić bezzwłocznie do zbadania zapasów w sposób poniżej wskazany.

Wywód spostrzeżeń, dalej, przypadająca kwota dodatkowego podatku i urząd poborowy, w którym dodatkowy podatek ma się uiścić, należy podać w obu egzemplarzach zgłoszenia. Jeden egzemplarz zgłoszenia należy zwrócić stronie.

Strona jest obowiązana uiścić dodatkowy podatek, o ile nie ma zezwolenia na spłatę ratalną lub pokredytowanie, w ciągu ośmiu dni w urzędzie poborowym, wymienionym w zgłoszeniu.

Urzędy poborowe mają czuwać nad zapłatą dodatkowego podatku. Gdyby zapłata nie nastąpiła w przepisanym terminie, wówczas należy o tem bezzwłocznie donieść właściwej władzy skarbowej I. instancyi w celu egzekucyjnego ściągnięcia zaległości.

Co do postępowania przy badaniu zapasów postanawia się, co następuje:

1. Ustalenie ilości:

a) Jeżeli płyny alkoholowe znajdują się w beczkach, wagonach zbiornikowych, cysternach i.t.d., a naczynia te są pełne i urzędownie ocechowane, natenczas miarodajny jest znak cechowniczy.
Jeżeli beczki nie są cechowane lub są tylko w części wypełnione, wówczas należy zbadać ich zawartość zapomocą miary Matievica. — Ilość wódki w beczkach i.t.d. da się także obliczyć przez stwierdzenie wagi netto i przerachowanie jej z uwzględnieniem prawdziwej zawartości alkoholu zapomocą przepisanych tablic redukcyjnych na litry.
Jeżeli się rozchodzi o niecechowane wagony zbiornikowe lub rezerwoary, wówczas należy zbadać ilość zawartych w nich płynów alkoholowych zapomocą kubicznego obliczenia lub w inny niezawodny sposób.

b) Co do flaszek stwierdza się, ilość flaszek tejsamej wielkości, a następnie bada się pojemność dla każdego typu i z dat tych oblicza się ilość płynu. Badanie to uprości się znacznie, jeżeli strona dostarczy próżnych wzorów flaszek.

c) W rafineryi wódki, które rafinują (rektyfikują) wódkę opodatkowaną i są w czasie badania zapasów w ruchu, musi się także zbadać w odpowiedni sposób ilość wódki, znajdującej się w aparatach rektyfikacyjnych i stojakach do filtrowania. W tym celu bada się przedewszystkiem, ile litrów używa się na dzienny nalew każdego stojaka i jakiej ilości wódki użyto pierwotnie do zwilżenia węgla. Obie te ilości, razem wzięte, dają w przybliżeniu zawartość wódki w każdym stojaku. W razie potrzeby można zażądać przerwania ruchu rafinacyjnego.

d) O ile strona, zobowiązana do dodatkowego opodatkowania, ma pozwolenie używania wódki z uwolnieniem od opłaty do wyrobu likierów lub innych towarów, zawierających alkohol, celem wywozu za linię cłową, należy przez zamknięcie zapisków, które się prowadzi na odbiór i użycie wodki, sprowadzonej z uwolnieniem od opłaty, zbadać tę ilość wódki, którą z ogólnego zapasu ma się wyłączyć, jako wolną od dodatkowego opodatkowania stosownie do rozdziału A. 1. 1.
Jeżeli strony mają pozwolenie do wolnego od dodatku używania wodki w myśl § 6. powołanego na wstępie rozporządzenia lub ubiegają się o nie, wówczas wyłącza się od dodatkowego opodatkowania ilość wódki, którą strony oznaczą, i wpisuje się ją do konta na pobór i użycie wódki, które się ma prowadzić stosownie do § 6. Gdyby się jednak pozwolenia nie udzieliło, wówczas należy wódkę tę zaraz dodatkowo opodatkować, a konto ściągnąć.

2. Zbadanie zawartości alkoholu.

a) Wódkę w beczkach należy stopniować w sposób przepisany 100-dzielnym alkoholometrem, w którym to celu brać należy z każdej beczki zapomocą lewara lub innego stosownego przyrządu pomocniczego próbkę ze średnich warstw.

b) Z wódki w rezerwoarach lub innych wielkich naczyniach należy próbki, wzięte w jednakowych ilościach z warstwy górnej, średniej i dolnej, zlać razem, wymieszać a następnie odstopniować.

c) Jeżeli wódka znajduje się we flaszkach lub podobnych mniejszych naczyniach, a w myśl postanowień podanych niżej pod lit. e) i l. 3 nie ma się wogóle zaniechać badania rzeczywistej zawartości alkoholu, natenczas wystarcza wyrywkowe stopniowanie.

d) Jeżeli rozchodzi się o płyny alkoholowe, których wprost alkoholometrem stopniować nie można, jak likiery, słodzone wódki i.t.d. i jeżeli nie zaniechano po myśli rozdziału B, ustępu 3. podania za-

wartości alkoholu, wówczas zbadać należy zawartość alkoholu, którą ma się wziąć za podstawę do uiszczania dodatkowego podatku, w sposób przepisany w dodatku A, II, B, do przepisu wykonawczego o podatkowaniu wódki.

Jeżeli odnośny organ skarbowy nie ma do dyspozycyi potrzebnego przyrządu, wówczas należy, po protokolarnem skonstatowaniu ilości płynu, odesłać próbki z poszczególnych gatunków pod pieczęcią organu skarbowego i strony do Władzy skarbowej I. instancyi, która ma zarządzić zbadanie i w miarę wyniku przepisać przypadający podatek dodatkowy.

Płyny alkoholowe nie słodzone, lub słodzone w bardzo małym stopniu, tudzież płyny alkoholowe, zaprawione ingredyencyami, ma się zawsze badać urzędowym alkoholometrem.

e) Jeżeli nie oznajmia się zawartości alkoholu (B. ust. 2. i 3.), wówczas przyjąć należy zawartość alkoholu:
- aa) wódki francuskiej, rumu i araku 65 stopni,
- bb) koniaku, whisky, czereśniaku, wódki z wytłoczyn winnych, śliwowicy, borowiczki i tak zwanych naturalnych wódek 40 stopni,
- cc) likierów wszelkiego rodzaju i słodzonych wódek 35 stopni,
- dd) esencyi, środków leczniczych i wyrobów farmaceutycznych 70 stopni,
- ee) towarów perfumeryjnych i artykułów kosmetycznych 90 stopni 100-dzielnej skali alkoholometru.

Gdyby co do prawdziwości zgłoszenia gatunków wódki nasuwały się wątpliwości, n.p. czy nie zgłoszono wysoko stopniowych płynów spirytusowych jako wódkę naturalną lub spirytusu, zaprawionego cukrem, jako likier, wówczas należy podejrzane płyny alkoholowe poddać ile możności wstępnemu badaniu. Jeżeli podejrzenie okaże się uzasadnione, należy przystąpić do zbadania rzeczywistej zawartości alkoholu wszystkich dodatkowemu opodatkowaniu podlegających zapasów odnośnej strony (lit. a—d) i wdrożyć postępowanie karnoskarbowe z powodu nieprawdziwego zgłoszenia. Za podstawę obliczenia dodatkowego podatku przyjąć należy w takim wypadku zawartość alkoholu, skonstatowaną przez rzeczywiste zbadanie.

f) Jeżeli zawartość alkoholu zgłoszono, natenczas należy odstąpić od sprawdzania rzeczywistej zawartości alkoholu, jeżeli strona wykaże ją swemi księgami przemysłowemi, fakturami i.t.d. i jeżeli co do ich prawdziwości niema wątpliwości.

g) Mieszaniny wina i wódki, co do których istnieje obowiązek dodatkowego opodatkowania, nie podlegają dodatkowemu podatkowi według całej zawartości alkoholu; dodatkowy podatek od płynów tego rodzaju należy przypisywać w ogólności tylko według zawartości alkoholu wynoszącej 5 procent ich objętości. Jeżeli jednak ogólna zawartość alkoholu przekracza niewątpliwie 20 procent objętości, wówczas należy przyjąć za podstawę do wymiaru dodatkowego podatku sprawdzoną ewentualnie przez rzeczoznawców rzeczywistą zawartość alkoholu, po strąceniu 15 procent objętości.

3. W fabrykach likieru, jakoteż u protokołowanych w sądzie handlowym firm, trudniących się hurtownym handlem rumu, koniaku, śliwowicy i tym podobnych napojów alkoholowych jako przemysłem głównym, można odstąpić od rzeczywistego badania zapasów płynów alkoholowych, jeżeli przedsiębiorcy zgłoszą zapasy w ten sposób, że najpóźniej dnia 3. lutego 1914 przedłożą Władzy skarbowej I. instancyi na podstawie inwentury zestawionej według grup towarów o jednakowej zawartości alkoholu szczegółowy wykaz płynów alkoholowych, które znajdowały się w ich posiadaniu w dniu 1. lutego 1914 i zgodzą się, aby delegat Władzy skarbowej I. instancyi zbadał prawdziwość podanych dat ewentualnie przez oględziny w przedsiębiorstwie, jakoteż przez wglądnięcie do ksiąg przemysłowych, względnie, o ile rozchodzi się o podaną zawartość alkoholu, przez zbadanie pobranych próbek.

Wolno przytem podawać procenta alkoholu w cyfrach zaokrąglonych w dół od 10 do 10. Władza skarbowa I. instancyi może przyznać taką samą ulgę także poszczególnym proszącym o to sprzedażom przedsiębiorstw fabrycznych. Jeżeli wynik badania nasuwa wątpliwości co do prawdziwości dat podanych przez stronę, wówczas należy bezwarunkowo przystąpić do rzeczywistego zbadania wszystkich zapasów.

Przepisanie przypadającego podatku dodatkowego należy w tych przypadkach do Władzy skarbowej I. instancyi.

D. Płacenie w ratach i kredytowanie dodatkowego podatku

Władza skarbowa I. instancyi może na prośbę stron dozwolić bez osobnego zabezpieczenia na zapłacenie dodatkowego podatku w równych miesięcznych lub kwartalnych ratach, jednakowóż z tem ograniczeniem, że ostatnia rata przypadnie do zapłaty najpóźniej dnia 31. stycznia 1915. Pierwszą ratę musi się uiścić natychmiast po otrzymaniu pozwania na płacenie rat. Na kwicie należy uwidocznić przypadające dalsze raty i równocześnie uwidocznić je w zapisku.

Gdyby tylko jednej z przyzwolonych rat nie zapłacono punktualnie w dniu zapadłości, wówczas należy całą zalegającą jeszcze kwotę ściągnąć naraz. Odsetek zwłoki nie należy w tym wypadku żądać.

Fabrykantom likieru, którzy nie reflektują na płacenie podatku w ratach, można na prośbę, którą mają wnieść do władzy skarbowej I. instancyi, odroczyć za złożeniem zabezpieczenia termin zapłaty przypadającego podatku dodatkowego do końca maja 1915. Zabezpieczenie złożyć należy w jeden ze sposobów dopuszczonych w § 32 przepisu wykonawczego o opodatkowaniu wódki.

E. Osoby podlegające kontroli.

Osoby, które wyrabiają wódkę lub trudnią się handlem płynów alkoholowych, wyszynkiem, sprzedażą lub drobnym handlem tychże, pozostają o ile chodzi o dodatkowy podatek, począwszy od dnia 1. lutego 1914, przez 60 dni pod urzędową kontrolą, są więc w czasie tym obowiązane co do swych zapasów płynów alkoholowych, o ile zapasy te nie są uwolnione od dodatkowego podatku, lub nie zostały sprowadzone celem wolnego od dodatku użycia, wykazać się z nabycia albo uiszczenia dodatkowego podatku.

Organom skarbowym przysługuje w ramach przepisów ósmego i dziewiątego rozdziału ordynacyi o cłach i monopolach państwowych, prawo wchodzenia za dnia, ilekroć uznają to za potrzebne, do lokalów jakoteż miejsc wykonania przemysłu i sprzedaży, w których płyny alkoholowe się przechowuje lub pozbywa, dalej prawo czynienia poszukiwań, spisywania znajdujących się zapasów płynów alkoholowych, podlegających dodatkowemu podatkowi i żądania z uwzględnieniem terminu zgłoszenia i zapłaty — wykazania się z uiszczenia dodatkowego podatku lub nabycia.

Osoby, wykonujące przemysł, są obowiązane dozwalać organom skarbowym wstępu do wyżej wymienionych lokalów i na żądanie udzielać im osobiście lub przez swój personal służbowy potrzebnej pomocy.

Zaniechanie żądanego wykazania się podlega karze w wysokości cztero- do ośmiokrotnej kwoty dodatkowego podatku od tej ilości alkoholu, co do której wykazanie się nie nastąpi.

Na powyższe postanowienia zwraca się niniejszem uwagę celem ścisłego przestrzegania z nadmienieniem, że blankiety na zgłoszenia wydaje się bezpłatnie w najbliższym Oddziale straży skarbowej i najbliższym Urzędzie podatkowym i że tam udziela się także bliższych informacyj i wyjaśnień co do wnoszenia zgłoszeń.

99

Z c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

L. 270/14. 1054

Ogłoszenie konkursu.

Rada powiatowa w Pilźnie rozpisuje konkurs na posadę konduktora drogowego z płacą roczną 1600 K i ryczałtem na objazdy w kwocie 400 K z prawem emerytury i stabilizacyi oraz 3-ma dodatkami 5-cio letnimi w wysokości 10% stałej płacy, liczonymi od dnia stabilizacyi.

Posada będzie nadana od 1 kwietnia na 1 rok prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci wykażać się winni:
- a) że nie przekroczyli 30 lat życia,
- b) że ukończyli z dobrym postępem krajową szkołę dla konduktorów drogowych,
- c) że odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę bądź w Wydziale krajowym lub przy Wydziale powiatowym.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Pilźnie **do dnia 28 lutego 1914 r.**

Pilzno, dnia 17 stycznia 1914.

Wydział powiatowy

Sekretarz: **Tyralski** m. p. Prezes: **Rey** m. p.

Administracya „Nowej Reformy" przy ulicy św. Anny 3 (na parterze).

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.